

Japońska delegacja gospodarcza wyjechała do Polski

NOWY JORK (PAP)
W doniesieniu z Tokio agencja Associated Press informuje, że 11 bm. opuściła stolicę Japonii delegacja handlowa w składzie trzech osób, udająca się do Polski w celu przeprowadzenia rokowań handlowych. W skład delegacji wejdzie dalszych 8

członków, którzy znajdują się obecnie w Hamburgu.
Na czele delegacji stoi Takao Miyako, który przed opuszczeniem Tokio oświadczył dziennikarzom, że jest pełen nadziei, iż w wyniku rokowań zostanie podpisany układ handlowy polsko-japoński.

Sztuczny księżyc będzie mógł krążyć w przestrzeni kosmicznej całą wieczność

BERLIN (PAP)
Związek Radziecki zdolny będzie w przyszłości wypuścić w przestrzeń kosmiczną sztuczne księżycy na wysokość 1.500 i 2.000 km. Na takiej wysokości sztuczne satelity krążyć będą kilka lat. Satelita wyrzucony na jeszcze większą wy-

sokość pozostanie w przestrzeni kosmicznej całą wieczność. Takie interesujące dane przedstawił w wywiadzie udzielonym dziennikowi „Neues Deutschland” laureat międzynarodowej nagrody astronautycznej, wybitny uczyony radziecki, prof. Szternfeld.

Trzecia próba wyjścia z obecnego kryzysu rządowego Francji

PARYŻ (PAP)
W dwunastym dniu kryzysu rządowego w Francji — w piątek 11 bm. prezydent Coty zwrócił się do b. premiera A. Pinaya, by rozpoczął konsultacje w sprawie utworzenia nowego rządu. Pinay zgodził się na tę propozycję.

Po nieudanych próbach Guy Molleta i Plevana będzie to już trzecia próba wyjścia z obecnego kryzysu rządowego.
Zdaniem obserwatorów, Pinay nie ma wielkich szans powodzenia w swej misji.

Reakcja Departamentu Stanu USA na wywiad N. S. Chruszczowa

NOWY JORK (PAP)
W związku z wywiadem udzielonym amerykańskiemu dziennikarzowi J. Restonowi przez pierwszego sekretarza KC KPZR N. S. Chruszczowa, Departament Stanu USA opublikował oświadczenie, dotyczące wypowiedzi Chruszczowa na temat instrukcji, jakie miał otrzymać L. Henderson udając się na Bliski Wschód, a także na temat stosunku USA wobec Syrii.

Oświadczenie głosi, że „oskarżenia (N. S. Chruszczowa — przyp. red.) w sprawie instrukcji są całkowicie bezpodstawne”. Henderson udał się na Bliski Wschód m. in. po to, aby naradzić się z funkcjonariuszami amerykańskimi i zagranicznymi, przebywającymi w tej strefie, a także

aby zorientować się na miejscu w sytuacji.
Jeśli chodzi o zarzut — mówi oświadczenie — iż USA podjudza Turcję do wojny z Syrią — „tego rodzaju oskarżenie jest nonsensem, zwłaszcza gdy się przypomni stanowisko zajęte przez Stany Zjednoczone w okresie kryzysu sueskiego”.

Rzecznik brytyjskiej komisji atomowej oświadczył, że stos będzie usterkowany przez kilka miesięcy. Obecnie grupa ekspertów bada teren wokół wytwórni, aby sprawdzić, czy nie nastąpiło zwiększenie radioaktywności.

W Windscale zepsuł się stos atomowy

W wytwórni plutonu w Windscale zepsuł się stos atomowy, który uruchodził za jeden z większych w Wielkiej Brytanii.
Uszkodzenie powstało wskutek zbyt wolnego nagrzania uranu, co z kolei spowodowało utlenienie uranu.

W związku z wzrostem ruchu zagranicznego, Centralnemu Urzędowi Cel przyznano 950 dalszych etatów, które będą wykorzystane w tym roku i następnym.
Pracownicy administracji celnej zarówno biurowi jak i terenowi, z

Nowe umundurowanie służby celnej

WARSZAWA (PAP)
W związku ze wzrostem ruchu zagranicznego, Centralnemu Urzędowi Cel przyznano 950 dalszych etatów, które będą wykorzystane w tym roku i następnym.

Pracownicy administracji celnej zarówno biurowi jak i terenowi, z

Pożar w miejscu modłów

Z Chartumu donoszą, że w pobliżu miejscowości Lilongue (Sudan) wybuchł pożar w zaroślach w pobliżu miejsca, gdzie miejscowa ludność murzyńska odprawiała modły religijne.
Pożar, który z zawrotną szybkością przerosł się z krzaka na krzak spowodował śmierć 9 osób, 60 osób zostało rannych.

Konieczność przerwania nauki z powodu grypy na Wybrzeżu

Na Wybrzeżu gdańskim stwierdza się liczne wypadki zachorowań na gripę. W Trójmieście notuje się codziennie około 1000 wypadków zachorowań. Grypa ma na ogół przebieg łagodny. W aptekach Trójmiasta znajduje się wystarczająca ilość środków leczniczych.

Najwięcej zachorowań na gripę stwierdza się u dzieci i młodzieży szkolnej. W związku z tym powstaje konieczność przerwania nauki w 62 szkołach podstawowych, średnich i zawodowych w Trójmieście oraz w poszczególnych klasach szkół jeszcze czynnych. W Sopocie zamknięte są wszystkie szkoły, a w Gdyni na 21 kolumna naukę tylko dwie szkoły podstawowe.

Wł. Hartman skazany na 15 lat więzienia

KATOWICE (PAP)
11 bm. po trwającym blisko dwa miesiące procesie Sad ogłosił wyrok w sprawie Hartmana i współoskarżonych.
Główny oskarżony Władysław Hartman, skazany został na karę 15 lat więzienia, osk. Adam Urański na 10 lat więzienia, osk. Julian Chabrowski na 4 lata więzienia, a osk. Władysław Buchta na 2,5 roku więzienia.

Astronomowie radziecy, bawiący w Egipcie dla przeprowadzenia badań plam słonecznych w obserwatorium astronomicznym w Helwan.



Astronomowie radziecy, bawiący w Egipcie dla przeprowadzenia badań plam słonecznych w obserwatorium astronomicznym w Helwan.

Posel Austrii złożył wizytę Prezydium RN m. Krakowa

Bawiący w Krakowie w związku z otwarciem wystawy książki austriackiej posel nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Austrii, dr Stefan Verosta, odbył w dniu 11 bm. spotkanie z przedstawicielami Prezydium Rady Narodowej miasta Krakowa z tow. E. Górą na czele. Rozmowy były poświęcone możliwościom wymiany kulturalnej pomiędzy Wiedniem a Krakowem.
W dniu 12 bm. minister dr St. Verosta złożył wizytę przewodniczącemu Prezydium WRN posłowi J. Nagórzańskiemu.

Kości mamuta znaleziono w rejonie kopalni siarki

PRESZÓW (PAP)
Podczas prac odkrywczych, prowadzonych przy budowie doświadczalnej kopalni siarki w Piasecznie, znaleziono ostatnio w wykopie o głębokości 13 metrów, dobrze zachowany kość mamuta oraz część kości gołkoniowej tego zwierzęcia.
Dyrekcja kopalni siarki skontaktowała się z katedrą paleontologii Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, w celu zapewnienia dozoru naukowców nad wykopami, w których prawdopodobnie będzie można znaleźć jeszcze inne szczątki przedhistorycznych zwierząt.

Eksplozja atomowa w ZSRR

NOWY JORK (PAP)
Amerykańska komisja energii atomowej opublikowała komunikat o zarejestrowaniu przez jej aparaturę nowego wybuchu atomowego w ZSRR. Amerykanie przypuszczają, że rejon wybuchu leży w okolicach arktycznych.

Podczas kopania fundamentów odkryto kosztowności

RZYM (PAP)
W mieście Reggio Emilia (Włochy północne) podczas kopania fundamentów pod dom znaleziono wielką ilość góckiej i bizantyjskiej biżuterii.
W cylindrze długości pół metra odkryto 15 złotych pierścieniów z szlachetnymi kamieniami, 3 złote naszyjniki i 5 złotych wisiorów wyznaczonych szlachetnymi kamieniami.
Prócz tego znaleziono dwa drogie kamienie, złoty krzyżyk, a srebrne brosze i 60 złotych monet.

Meteor omal nie zderzył się z samolotem

„Ognista kula”, która w dniu 11 bm. przeleciała nad zachodnimi obszarami Stanów Zjednoczonych o mało nie spowodowała katastrofę. Pędzący meteor dosłownie musiał przelecieć nad samolotem „DC-5”, na którego pokładzie znajdowało się 20 osób. Meteor spadł na granicy stanów Colorado i Utah.

Depesza moskiewskich astronomów do naukowców Krakowa

(Inf. wł.) W piątek 11 bm. Obserwatorium Astronomiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie otrzymało telegram od astronoma moskiewskiego prof. Kukorkina, który kilkanaście miesięcy temu był gościem astronomów krakowskich i świetnie orientuje się w ich problemach zawodowych. W depeszy tej zwraca się on do krakowskich kolegów z prośbą o dokonanie obserwacji sztucznego satelity. Obserwacje te mają być dokonywane wyłącznie sposobem astronomicznym, a nie przy pomocy lunet. Astronomowie radziecy podali specjalną depeszę w późnych godzinach nocnych dodatkowe dane dotyczące położenia sztucznego satelity podczas przelotu nad terytorium polskim (nad miejscami widocznymi z obserwatorium astronomicznego w Krakowie).

Według opinii naukowców (m. in. naukowców krakowskich) należy spodziewać się zaniknięcia meldunków radiowych ze sztucznego satelity — pierwszego sztucznego satelity Ziemi — z powodu wyczerpania znajdujących się w nim akumulatorów.
(Breit)

W 14 rocznicę powstania odrodzonego Wojska Polskiego

Życzymy jak najlepszych sukcesów w służbie dla ojczyzny

11 bm. — w przeddzień 14 rocznicy historycznej bitwy pod Lenino — rozpoczęły się w całym kraju obchody Dnia Wojska Polskiego. Ulicami miast przeciągały capstrzyki, na grobach żołnierzy i partyzantów poległych w walce o wyzwolenie Ojczyzny, złożono wieńce. Uroczyste akademie zgromadziły licznych przedstawicieli społeczeństwa.
11 bm. w godzinach wieczornych 24 salwy artyleryjskie obwieściły mieszkańcom Warszawy początek uroczystości Dnia Wojska Polskiego.

Rozkaz ministra obrony narodowej ŻOŁNIERZE!

Dzieje ostatnich dziesięcioleci obfitują w daty sławnych bitew i bohaterstwa czynów naszego narodu. Szczególne miejsce zajmuje wśród nich dzień 12 października 1943 roku. W dniu tym pod białoruskim miasteczkiem Lenino i Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki wykonała zadanie dnia i odniosła pierwsze zwycięstwo nad hitlerowcami.
„Szlak” bojowy jednostek Wojska Polskiego znaczący później wielkie sukcesy naszego oręża. Lecz bitwa pod Lenino pozostała jako symbol tej drogi bojowej, która zawiodła żołnierza polskiego do Berlina. Była to droga walki o niepodległą, demokratyczną, ludową Polskę wytkniętą przez postępowe siły narodu, których przewodnikiem i szan-darem była Polska Partia Robotnicza.

ŻOŁNIERZE!
Idąc w bój pod Lenino żołnierze czuli się częścią walczącego z hitlerowskim okupantem narodu polskiego. Zagrzewała ich do walki myśl o żołnierzach polskich walczących w kraju i na innych frontach świata.

Wysilek zbrojny i danna krwi wszystkich Polaków przyspieszył dzień wolności, ale o zwycięstwie nad wrogiem, o powolnym odbiciu kraju zdecydowała walka Gwardii i Armii Ludowej oraz Wojska Polskiego na szlaku od Lenino do Berlina. I dlatego rocznica pierwszej bitwy żołnierzy — święto wszystkich żołnierzy polskich — stała się dniem Wojska Polskiego.

Idąc w bój pod Lenino, żołnierze mieli w ręku radziecką broń. Ta broń torowała sobie drogę do Ojczyzny. Ta broń wytyczała zachodnie granice Rzeczypospolitej. Zrodzone w ogniu walk z hitlerowcami braterstwo z Armią Radziecką przyniosło nam wyzwolenie Polski i dziś jest fundamentem bezpieczeństwa naszych granic.

ŻOŁNIERZE!
Z okazji dnia Wojska Polskiego pozdrawiam Was i życzę jak najlepszych sukcesów w służbie dla Ojczyzny.
Dla godnego uczczenia dnia Wojska Polskiego

ROZKAZUJE
— oddać w stolicy naszego państwa — Warszawie 24 salwy artyleryjskie.
Niech żyje Wojsko Polskie!
Niech żyje nasza Ojczyzna — Polska Rzeczpospolita Ludowa!

Minister obrony narodowej
MARIAN SPYCHAŃSKI
Generał broni

Nie zawieziemy zaufania społeczeństwa

(Wywiad z wiceministrem obrony narodowej
generałem Januszem Zarzyckim)

W związku ze zbliżającym się Dniem Wojska Polskiego Agencja Robotnicza zwróciła się do wiceministra obrony narodowej, generała dywizji Janusza Zarzyckiego z prośbą o wyjaśnienie kilku zagadnień interesujących nasze społeczeństwo.

PYTANIE: Społeczeństwo nasze przywiązuje ogromną wagę do wszystkiego, co zmierza w kierunku demokratyzacji życia. Prosimy o wyjaśnienie, jakie zmiany nastąpiły w tej mierze w wojsku, zwłaszcza na przykład w regulaminie wewnętrznym, w stosunkach między oficerami i żołnierzami itp.?

ODPOWIEDZ: Dla właściwego zrozumienia zmian, jakie następują w Wojsku Polskim, nieodowne wydaje mi się poczynienie uwag wstępnych natury ogólnej. Otóż zakres demokratyzacji, zależy w wojsku, zresztą tak jak i wszędzie, przede wszystkim od stopnia demokratycznej świadomości, od świadomej dyscypliny. Po wtóre — wszelkie zmiany regulaminu wewnętrznego, o byczaju wewnętrznego w wojsku

muszą zawsze brać pod uwagę sprawę wojskowej dyscypliny.

Jeśli więc mowa o dyscyplinie wojskowej, to ideałem byłaby dyscyplina świadoma. Biorąc jednak pod uwagę bardzo różny stopień wyrobienia społecznego żołnierzy, nieodzowna jest oprócz oddziaływania wychowawczego także pewna ilość środków przymusu. Hasło demokratyzacji niektórych żołnierzy mniej wyrobionych wywołuje niechęć, zrozumienia problemu wśród części żołnierzy, pochodzących z różnorodnych środowisk, należą już zresztą do przeszłości. Teraz — rzecz w tym — by ilość środków przymusu można było stopniowo zmniejszyć.

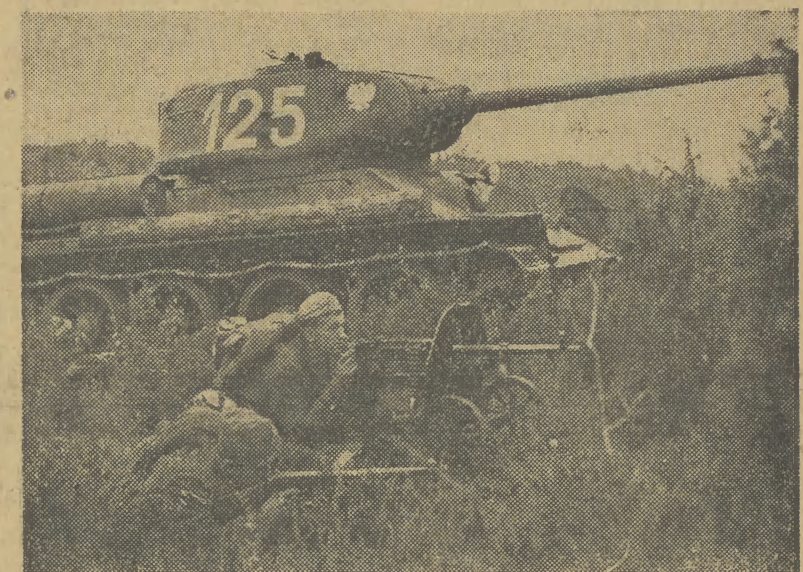
Jakie nastąpiły już konkretne zmiany? Otóż przede wszystkim regulaminy służby wewnętrznej określają obecnie nie tylko obowiązki, ale i prawa żołnierzy. Regulaminy te określają dalej obowiązki przełożonych wobec podwładnych. Wprowadzono obowiązek wysłuchiwanie skarg i zażaleń.

(Ciąg dalszy na str. 2)



Na zdjęciu: 15 lipca 1943 r. — defilada oddziałów I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki...

ROK 1957 — Z KOŚCIUSZKOWCAMI NA ĆWICZENIACH
TAKTYCZNYCH



Na zdjęciu: Żołnierze I pułku piechoty w czasie „boju” pod osłoną czołgów...

Delegacja Wojska Polskiego udała się do Lenino

WARSZAWA (PAP)
W dniu 11 bm. wyjechała z Warszawy delegacja Wojska Polskiego, która w 14 rocznicę bitwy pod Lenino złoży wieńce na grobach żołnierzy polskich i radzieckich, poległych w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

W skład delegacji wchodzi: z-ca gen. bryg. Wacław Czyżewski oraz szef Sztabu Generalnego WP gen. uczestnicy walk pod Lenino — mjr bryg. Marian Grawieński, d-ca I Przemysław Przewłocki i mjr Stawomir im. Tadeusza Kościuszki Stanisław Marzecki.

Mianowania i odznaczenia w WP

WARSZAWA (PAP)
W związku z dniem Wojska Polskiego minister obrony narodowej mianował na wyższe stopnie 1752 oficerów, w tym liczbie 391 oficerów starszych. Stopień pułkownika otrzymało 34 oficerów.
Jednocześnie Rada Państwa, na oficerom i podoficerom nadterminowość min. obrony narodowej, za wyim 1461 srebrnych i 6.135 brązowych odznak, a nienaganą służbę w wych. medali „Siły zbrojne w służbie Wojsku Polskim nadała generałom, bie ojczyzny”.

Uroczysta akademія w Krakowie z okazji Dnia Wojska Polskiego

(Inf. wł.) Wczoraj, w przeddzień XIV rocznicy bitwy pod Lenino, która jest zarazem Dniem Wojska Polskiego odbyła się w Krakowie wojewódzka akademія zorganizowana przez Wojewódzki Komitet Obchodu Dnia Wojska Polskiego i Tygodnia Ligi Przyjaciół Żołnierza.

Do udekorowanej biało-czerwonymi flagami hali „Gwardii” licnie przybyli mieszkańcy Krakowa oraz przedstawiciele wojska. W prezydium zasiadli I sekretarz KW tow. L. Motyka, poseł na Sejm dr B. Prohner, przedstawiciele wojska: płk Cho., płk Chroński, poseł na Sejm płk Cynkin, przedstawiciele rad narodowych i organizacji społecznych i młodzieżowych.
Po zagajeniu akademii przez zastępcę przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Maciaszka, zabrał głos płk Stanisław Mroczka. W obszernym referacie nakreślił on historię i drogę walk ludowego Wojska Polskiego od Lenino do Berlina.

Następnie płk Mroczka omówił historyczne znaczenie dla wszystkich żołnierzy polskich bitwy pod Lenino, która zapoczątkowała zasadniczy zwrot strategiczny w historii działań wojennych na Zachodzie. „Wyzwolenie Warszawy, zdobycie Kolobrzegia, stożenie zwycięskiej bitwy, udział w walkach o Berlin, bitwa nad Ny-

wstania ludowego Wojska Polskiego, żołnierze zapewnijają naród, że wykonają każde zadanie, jakie postawi przed nimi Ojczyzna.

W części artystycznej akademii wzięli udział wesołym programem zespoły estradowe warszawskiego okręgu wojskowego pod dyktando mjr Leopolda Kozłowskiego.

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych nastąpiło uroczyste złożenie wieńców przez przedstawicieli Wojska Polskiego na grobach Nieznanego Żołnierza i żołnierzy Armii Radzieckiej.

(ks)

Dyscyplina partyjna lektorów KW

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym prof. Rychlik wygłosił w Krakowie lektorat na temat „Wyniki realizacji nowej polityki rolnej”.

W zebraniu lektorskim miało wziąć udział 48 lektorów KW oraz 19 towarzyszy z powiatów. Kandydatów lektorów zawiadomiony został pisemnie przez Wydział Propagandy KW o terminie i miejscu lektoratu.
Jednak lektorzy wykazali i tym razem brak elementarnej dyscypliny partyjnej. Na 48 lektorów przybyło tylko 13. Z powiatów zaś, poza Brzeskim, Dąbrowską, Tarnowską, Chrzanowską i Nowym Targiem nie było nikogo.
I cóż tu mówić o dyscyplinie szeregowych członków partii. Chyba to, że aktywnie uczestniczą w wojewódzkim musiał by się uczyć od niej organizacji partyjnej.

Wywiad z wiceministrem obrony narodowej gen. Januszem Zarzyckim

(Dokończenie ze str. 1)

Zmieniono system urlopów. W minionym okresie urlop dostawał się jedynie jako wyróżnienie. Teraz każdemu żołnierzowi przysługują określone ilości dni urlopu, o ile nie był karany dyscyplinarnie. A więc otrzymywanie urlopu jest czymś przewidzianym w regulaminie, natomiast odchyleniem od normy jest cofnięcie urlopu jako wynik zastosowania sankcji dyscyplinarnej. I wreszcie zezwolono żołnierzom na noszenie włosów.

Nie można tego procesu zmian w obyczaju wewnętrznym wojska uważać za zakończony. Ale — powtarzam — dalszy przebieg tego procesu warunkowany jest stopniem świadomości obywatelskiej, świadomości podchodzenia do wymogów dyscypliny.

Pytanie: Jak zmiany, które nastąpiły w naszym życiu społecznym i politycznym, wpłynęły na stosunki wzajemne między społeczeństwem i Wojskiem Polskim?

Odpowiedź: W gruncie rzeczy na pytanie to łatwiej byłoby odpowiedzieć cywilowi. Z naszego punktu widzenia możemy stwierdzić niewątpliwie wzrost zaufania społeczeństwa do wojska. Zwiększył się kontakt wojska z życiem cywilnym, zwiększyło się wzajemne zrozumienie. Jako potwierdzenie tego i ilustrację chciałbym przytoczyć fakt następujący: w czasie ostatnich manewrów, zarządziliśmy próbą mobilizacji pewnej jednostki. Stwierdziliśmy stuprocentowe stawienie. Postawa tych żołnierzy nagle powołanych z życia cywilnego na ćwiczenia, ich stosunek do wojska, jego zadań, do dyscypliny, był chwalebny. Dowództwo nie miało żadnych trudności przy wprowadzeniu rezerwistów w tryb życia wojskowego i to w czasie manewrów. Jest to chyba wymowne świadectwo stosunku społeczeństwa do armii.

Pytanie: W każdym razie, nie może ulegać wątpliwości, że zmiany w naszym życiu społecznym i politycznym po październiku w znacznym stopniu oblały przeszłości, które dawniej oddziaływały na wojsko od społeczeństwa. Możemy dziś powiedzieć, że po odrzuceniu ciężarów w przeszłości na naszym życiu błędów i fałszów, gdy wciąż pełniej przenika nasze życie zdrowy patriotyzm i prawdziwy internationalizm, szarmonizował się znacznie rytm, jakim biją serca społeczeństwa i wojska ludowego.

Pytanie: Jakże zmiany nastąpiły w życiu partyjnym wojska?

Odpowiedź: Struktura organizacji partyjnych w Wojsku Polskim została zbliżona do zasad obowiązujących powszechnie w życiu partyjnym. W znacznym więc większym mierze uwzględniono wymogi związane z przestrzeganiem zasady centralizmu demokratycznego. Poprzednio wybierano jedynie władze POP, natomiast władze wyższych instancji powoływało. Obecnie po raz pierwszy zostały wybrane komitety dywizyjne i okręgowe.

Pytanie: Dalej od krytyki chroniony jest teraz jedynie rozkaz dowódcy. Pozostałe działania oficerów mogą podlegać krytyce. Oczywiście, nie może to być krytyka złośliwa, a więc obliczona na podważenie autorytetu dowódcy, lecz krytyka uzasadniona, konstruktywna.

Pytanie: Jakie zmiany nastąpiły w kadry oficerskiej i podoficerskiej, zwłaszcza po zmniejszeniu stanu osobowego naszej armii? Jakże są możliwości i kryteria awansów?

Odpowiedź: Po przeprowadzeniu redukcji stanu osobowego nastąpiła znaczna stabilizacja wśród kadry oficerskiej, zwłaszcza że Ministerstwo Obrony Narodowej wyraźnie stwierdziło, iż żadna dalsza redukcja nie jest przewidziana. Należy oczekiwać, że dalsza stabilizacja nastąpi po wprowadzeniu pragmatyki służbowej, której projekt wejdzie pod obrady Sejmu i zostanie przez nasz parlament przedyskutowany i uchwalony.

Pytanie: Zaostrzyliśmy kryteria awansowania poprzez uwzględnienie w szerszej niż dotąd mierze wymogów dotyczących wykwalifikowania zarówno wojskowego, jak i ogólnego. Poprzednio — przy awansowaniu — kryterium wykwalifikowania nie było brane pod uwagę, a kryterium wykwalifikowania zawodowego — bardzo powierzchownie. Wzrost wymagań w tej mierze jest zupełnie zrozumiały, przecież coraz więcej żołnierzy to ludzie z ukończoną szkołą średnią.

Pytanie: Jaka jest sytuacja w wojsku po rozwiązaniu ZMP? Jak realizuje się postulat wychowania obywatelskiego żołnierzy?

Odpowiedź: W wojsku obecnie nie działają żadne organizacje młodzieżowe. Wychowanie polityczne prowadzi oficerowie polityczni. Pomocą ich, niejako prawa ręka jest aktywność żołnierzy. W skład tego aktywu wchodzi żołnierz bardziej wyrobiony politycznie i przodujący w wyszkoleniu. Za pośrednictwem tego właśnie aktywu wpływamy na reszce żołnierskie. Nie ustaliliśmy form organizacyjnych aktywu. Wiele tu zależy od inicjatywy i od wyrobienia politycznego oficerów. Te jego właściwości oraz jego autorytet dowódcy — który przecież również trzeba sobie wypracować — decyduje o sile oddziaływania na żołnierzy.

Pytanie: Co chcielibyście powiedzieć, towarzyszu generale, o stanie naszej armii w Dniu Wojska Polskiego?

Odpowiedź: Wojsko Polskie wywiązuje się ze wszystkich zadań, jakie wynikają z poparcia udzielanego przez nasz kraj w sprawie pokoju. Robimy wszystko, aby każdy grzech, który kraj nasz daje na obronę narodową, wykorzystany był celowo. Przebieg ostatnich manewrów mógł przekonać każdego obserwatora, iż jesteśmy armią w pełni nowoczesną, wyposażoną w doskonałe uzbrojenie. Przebieg tych manewrów wykazał również, że żołnierz nasz w pełni opanował umiejętność posługiwania się nowoczesną bronią. Patriotyzm żołnierzy i oficerów, ich gotowość bojowa, ich wysokie umiejętności są wprężone w służbę Polski Ludowej. Nie zawiedliśmy nigdy zaufania społeczeństwa.

Rezolucja 21 państw zachodnich w sprawie rozbrojenia

Na piątkowym posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ, grupa 21 państw — w tym przedstawiciele 4 mocarstw zachodnich reprezentowanych w Podkomisji Rozbrojenia ONZ — zgłosiła rezolucję w sprawie rozbrojenia. Rezolucja składa się z następujących sześciu punktów:

- 1) niezwłoczne zawieszenie prób z bronią jądrową z natychmiastowym ustanowieniem kontroli międzynarodowej, obejmującej posterunki inspekcyjne wyposażone w odpowiednie przyrządy naukowe i rozmieszczone na terytorium USA, ZSRR, Wielkiej Brytanii, w strefie Oceanu Spokojnego i w razie potrzeby, w innych punktach;
- 2) zaprzestanie produkcji materiałów rozszczepialnych do celów wojskowych i całkowite przerniecenie dalszej produkcji materiałów rozszczepialnych na cele niewojskowe — z ustanowieniem skutecznej kontroli międzynarodowej;
- 3) zmniejszenie zapasów broni jądrowej w drodze realizacji programu rekonwersji zapasów materiałów rozszczepialnych z celów wojskowych na cele niewojskowe — na zasadzie ścisłości i wzajemności i pod kontrolą międzynarodową;
- 4) redukcja sił zbrojnych i zbrojeń w drodze odpowiednich porozumień zawierających gwarancje.

Wobec braku mówców Komisja Polityczna odroczyła dyskusję do poniedziałku.

Co dzień niesie

Kraj, który odkrywamy po raz wtóry

Przed kilkoma dniami Polska Agencja Prasowa, za pośrednictwem Reutera, podała niewielką informację, która w nawałe materiału prasowego „uciekła” wielu naszym redaktorom krajowym. A szkoda. Dotyczyła ona bowiem bezpośredniego, a ściśle mówiąc naszych rozwijających się powoli stosunków handlowych z Japonią. Jak donosił Reuter — w Tokio opublikowano wiadomość, iż niebawem podjęte zostaną w Warszawie rozmowy między specjalną misją reprezentującą czołowe japońskie towaryzwa eksportowe, a przedstawicielami naszych central handlowych.

Od chwili uregulowania w roku ubiegłym kwestii spornych między Polską a Japonią — chodzi tu o zakończenie stanu wojny i nawiązanie stosunków dyplomatycznych — powoli wzrosło zainteresowanie japońskich kół handlowych naszym krajem. Japonia, która ze względu na konieczność importu znacznej ilości surowców dla stale rozwijającego się przemysłu oraz przywozu żywności — stawia sobie obecnie zadanie rozwinięcia kontaktów handlowych ze wszystkimi krajami.

„Aby żyć musimy importować, a to jest możliwe tylko wtedy, gdy eksport nasz nie będzie hamowany warunkami politycznymi” — w ten lapidarny sposób określił jeden z dyplomatów japońskich przemiany, za chodzące w handlu japońskim. Stąd też poszukiwania za nabywcą japońskich towarów, a także za dostawcą surowców dla przemysłu tego wyspiarskiego państwa.

W okresie przedwojennym stosunki handlowe i kulturalne Polski z Japonią były dość żywe. Po wojnie jednak zerwaliśmy całkowicie kontakty. Niemala rola odegrała tu napięta atmosfera międzynarodowa oraz opóźnienie polityczne i gospodarcze Japonii przez Stany Zjednoczone. Zresztą i dziś wpływy amerykańskie są ogromne i zdecydowanie rzucają na wszelkie stosunki Japonii z innymi krajami. Do USA wywozi się blisko 1/5 całego eksportu japońskiego, importując stamtąd 1/3 wszystkich surowców. Deficyt handlowy Japonii w handlu z USA to m. in. środek stałego nacisku Waszyngtonu na politykę zagraniczną i gospodarczą prowadzoną przez Tokio. Nacisk ten w wielu wypadkach przynosił niekorzystne skutki gospodarcze japońskiej. Przykład niewykorzystanych możliwości eksportowych do Chin Ludowych jest w tym wypadku typowy.

Japonia należy do krajów, które dla naszego handlu zagranicznego powoli odkrywamy. W okresie pierwszego półrocza br. wymiana polsko-japońska wyniosła ponad 2 i pół miliona dolarów, z tym, że bilans handlowy jest dla nas korzystny. Jest to na pewno niewiele w stosunku do istniejących możliwości. Dobrą zapowiedzią na przyszłość była wizyta w Polsce dużej grupy przemysłowców japońskich, którzy w czasie tegorocznych Targów Poznańskich przeprowadzili szereg rozmów z przedstawicielami naszych central handlowych. Poważne znaczenie ma również fakt utworzenia w Japonii polskiego przedstawicielstwa handlowego, trzeciego (po Związku Radzieckim i Jugosławii) z tych, jakie posiadają w Tokio kraje obozu socjalistycznego.

Od roku działa w Japonii Polsko-Japońskie Towarzystwo grupujące przyjaźni Polaków w kraju wschodzącego słońca. Towarzystwo to o egzotycznym nazwie „Nippon Kyokai”, będące kontynuacją istniejącej już przed wojną organizacji o tej samej nazwie, zrzesza w tej chwili około 30 tysięcy członków rekrutujących się z różnych warstw społeczeństwa japońskiego. Jak oświadczył niedawno w rozmowie z dziennikarzem polskim przewodniczący Towarzystwa socjalistyczny senator Nototiro Mori — stawia sobie ono za cel „odnowienie i rozwinięcie kontaktów kulturalnych między obu krajami”.

J. KŁAJA

Z Bliskiego Wschodu donoszą

KAIR (PAP) Rzecznik armii syryjskiej oświadczył, iż syryjskie siły bezpieczeństwa stwierdziły pojawienie się uzbójczych band w okręgu Latakia.

Premier Iraku Ali Jawdat oświadczył, iż w niedalekiej przyszłości zamierza udać się do Kairu w celu przeprowadzenia rozmów z prezydentem Nasserem i innymi przywódcami politycznymi Egiptu.

Ali Jawdat przypuszcza, iż uda się do Egiptu po powrocie z Iranu, gdzie 18 bm. złoży oficjalną wizytę.

Janikowo k. Inowrocławia „weszło” na mapę Polski

Ruszyły największe polskie zakłady sodowe

BYDGOSZCZ (PAP). 11 bm. wieczorem mała kujawska miejscina — Janikowo pod Inowrocławiem — „weszła” na mapę gospodarczą Polski. Rozpoczęła się tu próba eksploatacji największych w kraju zakładów sodowych. Jeszcze w bież. roku nasz przemysł otrzyma z Janikowa trzydzieści kilka tysięcy ton sody. W następnym okresie produkcja ma przekroczyć 300 tys. ton sody kalcyonowanej rocznie.

Pod nadzorem sztabu specjalistów-chemików robotnicy włączają do produkcji coraz to nowe urządzenia. Pierwsza soda, jeśli wszystko dobrze pójdzie, zostanie wytworzona w poniedziałek 14 bm.

W chwili obecnej w Janikowie zatrudnionych jest ok. 900 pracowników. Jeszcze w bieżącym roku stan załogi przekroczy 1,5 tys. osób.

Ekspozycja z 32 krajów

Wystawa kart do gry

LONDYN (PAP) Diabelski wynalazek, źródło przyjemności milionów ludzi całego świata, karty do gry doznają zaszczytu ekspozycji wystawowych.

W przyszłym tygodniu otwarta zostanie w Londynie międzynarodowa wystawa kart do gry, na którą przelatają ekspozycje z 32 krajów.

Wśród wielu talii znajdują się również karty wykonane z piór ptasich, jedwabiu, ości rybich, srebra i drzewa. Niektóre z nich będą miały kształt owalny lub kołisty. Wizerunki na odwrotach kart zawierają będą najrozmaitsze motywy z życia politycznego, kulturalnego i obywatelskiego sprzed lat. Najstarszym ekspozentem na wystawie będą ręcznie malowane karty do gry z wizerunkiem dwóch rycerzy na odwrocie, zakupione w 1460 roku za 500 złotych koron przez księcia Mediolanu.

Nowością tegorocznej wystawy będą opakowania do kart, wykonane przez słynnego francuskiego tarciera Jean Picard le Coux.

Nowe karty z wystawy zostaną po raz pierwszy wykorzystane do międzynarodowych rozgrywek bridge'owych, jakie odbędą się w tym tygodniu w Londynie.

SPORT

W niedzielę warszawska Gwardia gra z Wismutem

W siedzibie hiszpańskiej federacji piłkarskiej odbyło się zebranie komisji organizacyjnej Europejskiej Unii Piłkarskiej w sprawie rozgrywek o „Puchar Europy”.

Ustalono ostatecznie, że rewanżowe spotkanie między warszawską Gwardią i Wismutem Karl Marxstadt rozegrane zostanie w najbliższą niedzielę — 13 października w Berlinie. W piątek wieczorem piłkarze Gwardii wyjechali do NRD.

Gdyby piłkarze niemieccy nie chcieli grać w niedzielę, to Gwardia otrzyma walkower.

W wyniku losowania w 1/8 finału Pucharu Europy zmierzą się następujące drużyny:

- Young Boys Berno — Vassas Manchester United — Dukla Praga
Glasgow Rangers — zwycięzca meczu Milan — Rapid
Sevilla — Aarhus Kopenhaga
Norrköping — Crvena Zvezda Belgrad
Ajax Amsterdam — zwycięzca eliminacji Gwardia — Wismut
Antwerpia — Real Madryt
Borussia Dortmund — CDA Bukareszt.

Spotkanie 1/8 finału muszą być rozegrane w ciągu października i listopada br.

Jeśli „gwardzistom” uda się rewanż z Wismutem, wówczas grać będą z mistrzem Holandii — Ajaxem. Klub ten obecnie zajmuje trzecie miejsce w rozgrywkach ligowych.

Wedeński Rapid pokonał na własnym boisku jedenastkę mistrza Włoch — Milan 5:2 (2:1). Było to re-

ZSRR jeszcze nie ustalił składu na mecz z Polską

Skład reprezentacji Związku Radzieckiego na mecz z Polską, który zostanie rozegrany 20 października w Chorzowie nie został jeszcze ustalony. Kierownictwo piłki nożnej ZSRR i trenerzy zdecydowali o tym, kto będzie bronił barw ZSRR w Pol-

sce — dopiero po powrocie Spartaka z Turcji i Torpeda z Francji.

Trener Kaczalin, który pilnie obserwował mecz Polaków z Bułgarią w Sofii, oświadczył dziennikarzom, że skład zostanie wyłoniony z następujących zawodników: bramkarze — Jaszin i Bielajew (Dynamo Moskwa), obrońcy — Ogołkow (Spartak), Kryżewski i Kuźniecow (Dynamo), pomocnicy — Maslennik, Netto (Spartak) i Wojnow (Dynamo Kijów) oraz napastnicy — Tatuszin, Isajew, Simonian, Iljin, (wszyscy Spartak), Strelcow Iwanow (Torpedo) oraz Ryzkin (Dynamo).

Nie jest wykluczone, że przy ustalaniu reprezentacji brani będą pod uwagę i następujący piłkarze: bramkarz Razinski (CSKMO), obrońcy Klesariew (Dynamo), pomocnicy — Carlew, Ragow (Lokomotiw) i Nasz-wili (Dynamo Tbilisi) oraz napastnicy — Salsnikow (Spartak), Kowalow i Rubakin (Lokomotiw).

Do meczu rewanżowego z Polską piłkarze radzieccy będą na pewno jak najlepiej przygotowani. Z pewnością z tym nie kryją, że mecz w Chorzowie chcieliby wygrać. W ostatnich dniach przed wyjazdem do Polski piłkarze ZSRR przebywać będą na specjalnym obozie przygotowawczym.

Znamy już skład Polski

W piątek odbyła się w siedzibie Polskiego Związku Piłki Nożnej w Warszawie ogólnopolska konferencja prasowa z udziałem kierownictwa PZPN. Kapitan związkowy PZPN p. H. Reymann ustalił ostatecznie skład pierwszej i drugiej reprezentacji przeciwko ZSRR.

W drużynie pierwszej grać będą następujący zawodnicy: w bramce Szymkowiak (też. Gronowski II), w obronie Platerzycki, Grzybowski, Woźniak, w ataku Jankowski, Bryczych, Kempny, Cieślak, Baszkiewicz lub Lerner.

Jako rezerwowi zostali wyznaczeni: Szczepański, Korynt i Szymonowski.

Narciarze CSR przygotowują się do sezonu

Po drugiej stronie Tatr, w Czechosłowacji można również zauważyć dużą aktywność czołowych narciarskich przygotowujących się intensywnie do tegorocznej zimy i zbliżających się mistrzostw świata w narciarstwie.

Skoczki i kombinatory pilnie trenują na dwóch skoczniach igelitowych. Wśród nich ogromną pracowitością wyróżnia się rewelacja zeszłorocznego sezonu — kombinator Lahar.

Biegaczkę i biegacze CSR otrzymali specjalne narty na kołkach, które w okresie letnim i jesienią doskonale zastępują bieg po śniegu. Na nartach tych szczególnie intensywnie trenują mężczyźni.

Zorganizowali oni nawet specjalne zawody, w których pierwsze miejsce zajął znajdujący się w do-

Skład juniorów NRF na mecz z Polską

Rekordzista Europy w płotkach Lauer oraz reprezentacyjny sprinter Hary stoją na czele lekkoatletycznej drużyny juniorów NRF (do lat 20) na mecz z juniorami Polski, który w dniach 19—20 października odbędzie się w Krsfeld.

Ogłoszony skład zespołu NRF na mecz z Polską przedstawia się następująco:

- 100 m — Hary, Knickenberger
200 m — Lauer, Klein
400 m — Grohne, Weiss
800 m — Sendowski, Schober
1500 m — Helland, Treutlein
5000 m — Vogt, Teap
110 m ppi. — Lauer, Kowalczyk
400 m ppi. — Ewen, Weidner
3 km z przeszk. — Bohning, Gammel

w dal — Deckstein, Kamiński
wzwyż — Schmidt, Stauch
trójskok — Laufenberg, Boerg
tyczka — Meyer, Lehnertz
dysk — Scheibe, Schwarz
kula — Diehl, Zellmann
oszczep — Huetsch, Marini
miot — Grimm, Pfeffermann

W kilku wierszach

W piątek w drugim dniu turnieju hokejowego rozgrywanego na sztucznym lodowisku w Łodzi, Górnicy Katowice pokonał drugą reprezentację Polski 10:2, a warszawska Legia wygrała z pierwszą reprezentacją młodzieżową 6:2.

Grabowski znajduje się w doskonałej formie. W czasie meczu lekkoatletycznego Polska — NRD w Chorzowie wynikiem 7,80 m ustanowił nowy rekord Polski w skoku w dal. Rezultat ten jest najlepszym tegorocznym wynikiem w Europie.

Fot. — CAP

Co piąty paryżanin leży w łóżku

Grypa azjatycka szaleje nadal

W czwartek w Berlinie zachodnim zanotowano ponad 70 tys. zachorowań na grypę azjatycką. Epidemia pociągnęła za sobą dotychczas 5 ofiar śmiertelnych. Władze szkolne zarządziły zamknięcie 22 szkół w Berlinie zachodnim.

Rzecznik zachodnio-niemieckiej służby zdrowia oświadczył, że znaczna część zachorowań spowodował wirus „A/32” oraz, że nadchodząca z terenu miasta meldunki świadczą, iż Berlin przeżywa poważną epidemii.

Również z Paryża donoszą o nadzwyczaj gwałtownym rozszerzaniu się na terytorium Francji grypy azjatyckiej. Oblicza się, że co piąty paryżanin leży obecnie w łóżku. Również 15 proc. dzieci w wieku szkolnym choruje na gripę. Przeciwnie choruje we Francji 5 proc. obecnie stanu zatrudnionych. Dotychczas jednak nie odobilo się to ujemnie na gospodarce Francji.

W Nowym Jorku podano do wiadomości, że od czerwca br. w Stanach Zjednoczonych zanotowano ponad milion zachorowań na gripę azjatycką. Jedynie w ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano 350 tys. zachorowań.

Nasz felieton

Wielkie manewry Speidla

Przykrości, jakie spotykają byłego generała hitlerowskiego, a od niedawna dowódcę środkowo-europejskich sił lądowych NATO, Hansa Speidla, w czasie każdej podróży inspekcyjnej, nie są żadną nowością. Nie po raz pierwszy udziałem Speidla staje się przyjęcie, jakie zgotowano mu ostatnio w Danii i Norwegii: masowe demonstracje, strajki protestacyjne oraz okrzyki „Speidel, wyńś się do domu!”, „Przeć z hitlerowskimi generałami!”, czy po prostu „Kanalia hitlerowski!”.

W czasie wizyty Speidla w Norwegii zdarzyło się jednak coś, co naszym zdaniem, zastępuje na uwagę. Dowódcą wojsk lądowych NATO w środkowej Europie ujawnił manowce — po raz pierwszy chyba po wojnie — swój wspaniały talent strategiczny.

Po doświadczeniach uzyskanych w czasie pobytu w Holandii, Belgii czy Danii, Speidel zastosował w Oslo nową taktykę. Na lotnisko Fornebu, gdzie wylądować miał samolot Speidla, skierowany został samolot wiozący na swym pokładzie dwóch angielskich oficerów ze sztabu NATO — C. Sugdena i G. Coopera. Tłum demonstrantów przywitał boga ducha winnych Anglików urogiemi okrzykami i obrzucił ich kamieniami. A tymczasem samolot Speidla wylądował sobie spokojnie na innym lotnisku.

Niby drobna rzecz — guz na głowie jednego z angielskich oficerów. Nasuwa ona jednak poważne pytanie: kto będzie nadstawiał głowy w nieco poważniejszych sytuacjach?

Pytanie — nie tylko pod adresem Anglików.

Ryszard Dzieciotkiewicz

Po czterdziestu latach (I)

Olgierd Jędrzejczyk

W kosmosie i na ziemi

Kamienie wołać będą...

4 października 1957 roku wejdzie do historii powszechnej — można to stwierdzić bez jakiegokolwiek wątpliwości — jako dzień, w którym ludzkość przeżyła jedno z decydujących wydarzeń w dziejach światowej nauki. Wystrzelenie w przestrzeń międzyplanetarną pierwszego sztucznego satelity ziemii jest bowiem już dziś uznane przez najwybitniejszych uczonych za początek nowej epoki na drodze do opanowania kosmosu. To, co dotychczas kontynuowali następcy Wella i Verne'a w mniej lub bardziej fantastycznych utworach, stało się faktem.

Nie więc dziwnego, że informacje i komentarze o sukcesie uczonych radzieckich nie schodzą od wielu dni z czołowych miejsc dzienników całego świata. „Związek Radziecki prześcignął Amerykę” — oto zdanie powtarzane przez wiele czołowych dzienników burżuazyjnych. Trudno się nie zgodzić z tą niezbyt przyjemną (dla Zachodu) opinią, skoro nad Nowym Jorkiem oraz stolicami zachodnio-europejskimi przelatuje „rosyjski księżyc”.

„Kiedy podaliśmy komunikat, że pośladowaliśmy rakietę kontynentalną — oświadczył ostatnio N. S. Chruszczow — niektórzy powiedzieli: prawdopodobnie radziecki księżyc ma stanąć w miejscu. Jednakże w rzeczywistości księżyc przelatuje nad naszymi głowami, a nie nad głowami Amerykanów. To jest wielki sukces dla naszego kraju. Każdy, który chce zobaczyć księżyc, może wskazać na niego palcem”.

Istotnie, argument to wymowny. Natomiast drugiego sztucznego satelity mającego na pokładzie żywe organizmy, Związek Radziecki zamierza wyrzucić w kosmos 7 listopada, w 40 rocznicę wydarzenia, które otworzyło nową epokę w stosunkach między ludźmi na ziemi i które tkwi w podstaie wszystkich dokonań narodów dawnej Rosji, w tej mierze i obecnej „podróży” sztucznego księżyca.

Październik 1917 roku wszedł do historii powszechnej, jako przełomowa data w dziejach ludzkości — mimo że wówczas świat kapitalistyczny nie akceptował Rewolucji Październikowej tak, jak się ma rzecz obecnie w październiku 1957 roku z radzieckim sztucznym księżycem. Cóż, przed 40 laty politycy burżuazyjni byli widocznie mniej dalekowszornymi niż dzisiaj. Obecnie ich

spojrzenie, wystraszające precyzyjne przyrządy, przez które można obserwować bieg radzieckiego księżyca.

Również i u nas, ci, którzy postępują szerokością myślenia, gawęk i wobec czego duchowe przewodnictwo świata oddają w ręce ludzi zza Oceanu, doznają niezbyt przyjemnego wstrząsu. Natomiast my komuniści, mierzymy postęp systemem stosunków społecznych oraz rozwojem sił wytwórczych, rozwojem nauki i techniki i dlatego, możemy jeszcze raz stwierdzić wyższość ustroju socjalistycznego.

Nie trzeba przypominać, że podstawą rozwoju sił wytwórczych jest baza przemysłowa. A pod tym względem, a przede wszystkim pod względem tempa rozwoju przemysłu i przynależności do produkcji, Związek Radziecki prześcignął wszystkie kraje kapitalistyczne nie wyłączając USA.

Według najnowszych danych udzielonych dziennikarzom przez zastępcę dyrektora Centralnego Urzędu Statystycznego przy Radzie Ministrów ZSRR, L. M. Wołodarskiego, produkcja przemysłowa ZSRR wzrosła w porównaniu z 1913 rokiem, 33-krotnie. Natomiast jeśli porównać poziom produkcji przemysłowej w roku 1957 z rokiem 1917, rokiem Rewolucji Październikowej (wówczas przemysł carskiej Rosji produkował znacznie mniej niż w roku 1913), to okaże się, że łączna produkcja przemysłowa wzrosła w tym okresie 46-krotnie.

Szczególnie w szybkim tempie rozwijał się przemysł maszynowy i metalowy, którego produkcja w roku bieżącym jest 200 razy wyższa niż w roku 1913. Udział Związku Radzieckiego w światowej produkcji przemysłowej wzrósł z 2 — 3 proc. w 1917 r. do około 20 proc. w chwili obecnej.

W pierwszych latach władzy radzieckiej Lenin marzył o tym, by rolnictwo miało 100 tys. traktorów. Obecnie na polach Kraju Rad pracuje przeszło 1,5 miliona traktorów oraz olbrzymia ilość innych maszyn rolniczych. Co roku, przemysł radziecki dostarcza rolnictwu setki tysięcy traktorów, dziesiątki tysięcy kombajnów zbożowych i kilku milionów ton nawozów sztucznych.

Bez tej potężnej techniki rolniczej nie można byłoby rozwiązać tak olbrzymiego zadania, jak zagospodarowanie 36 milionów ha ziem nowych i odłogów w ciągu ostatnich trzech lat.

Czy jakiegokolwiek inne państwo na świecie — w okresie ostatniego

czterdziestolecia osiągnęło tak losalny skok w rozwoju bazy ekonomicznej?

Związek Radziecki, który przed 40 laty dał całemu światu przykład, jak zmienić urągające człowieczeństwu stosunki ludzkie tu, na ziemi, obecnie wskazuje światu drogę do opanowania kosmosu. Dziś już można powiedzieć, że idea „kosmicznego smutku”, głoszona przez burżuazyjnych filozofów, znalazła całkowite uzasadnienie. Stała się ona dopiero teraz „nierozdzielnie związana z życiem”, ponieważ Stany Zjednoczone — jak to zapowiedział prezydent Eisenhower — wyrzuci swego próbnego satelity w grudniu br., a dopiero w marcu przyszłego roku satelitę wyposażonego w aparaty i instrumenty pomiarowe. W ten sposób prezydent USA potwierdził wyraźnie opinię uczonych o przejęciu przez Związek Radziecki przewodnictwa w tej tak ważnej dla dalszego rozwoju cywilizacji, dziedzinie nauki.

Od dłuższego już czasu w prasie zagranicznej można się było spotkać z opinią, że Związek Radziecki, w przededniu 40-lecia Rewolucji Październikowej, dokona „czegoś niezwykłego”, co w wyraźny sposób wskazywałoby na sukcesy osiągnięte przez Kraj Rad w okresie dotychczasowego jego istnienia. Mamy już na to pierwsze dowody.

Z drugiej jednak strony jest to jeden zaledwie wyznacznik z bardziej ogólnego bilansu. Rachunek 40-lecia władzy radzieckiej jest niewspółmiernie bogatszy. Obejmuje on bowiem całokształt dzieł pracy i życia narodu radzieckiego.

Zbliżające się obchody 40 rocznicy Rewolucji Październikowej stanowią wyjątkową wręcz okazję dla dokonania bilansu czterdziestolecia walki o socjalizm w ZSRR i na świecie, podczas której z idei przekształcał się on w czyn.

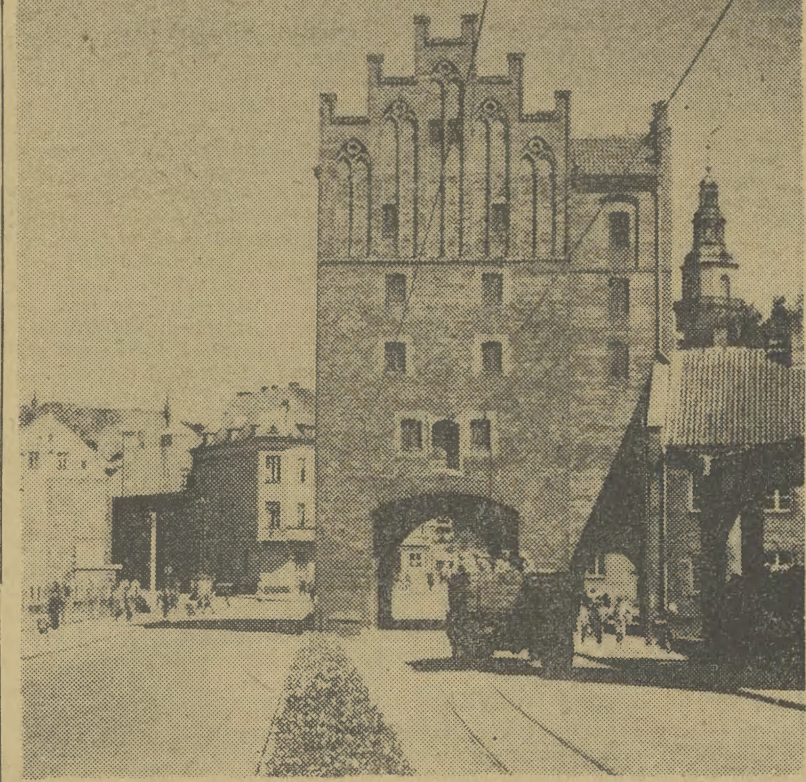
Wiele mówiono ostatnio o błędach i wypaczeniach w budownictwie socjalizmu. Było to nieuniknione i na XX Zjeździe KPZR i na VIII Plenum KC PZPR, choćdość przecieć o to, by błędy te naprawić. Ale tym bardziej trzeba teraz dokonać pełnego bilansu rozwoju socjalizmu, aby przeciwdziałać wypaczeniom jego osny przez burżuazję. A bilans ten, i to zarówno w skali 40-lecia jak i ostatnich lat jest niewątpliwie pozytywny. Idee Rewolucji socjalistycznej okazały się

zdolne do przekształcenia świata w stopniu zasadniczo zmieniającym jego oblicze oraz układ sił klasowych i społecznych. Już dzisiaj pozwalają one rozstrzygać w skali światowej i w interesie ludzkości takie podstawowe sprawy, jak pokój i wojna czy wyzwolenie narodów wbrew i przeciw tendencjom kapitalizmu.

Obchody 40-lecia Rewolucji Październikowej pozwolą aktywowi naszej partii i jej członkom głębiej niż dotąd, w sposób wolny od dogmatyzmu, przemysleć historyczne doświadczenia KPZR, najstarszej i najbogatszej w doświadczenia partii komunistycznej.

Partia nasza kierując się teorią marksizmu-leninizmu wylicza i opracowuje właściwą dla naszych polskich warunków drogę do socjalizmu. Jednak twórcze korzystanie z doświadczeń innych krajów socjalistycznych szczególnie z doświadczeń, które wyrosły na gruncie pierwszej zwycięskiej rewolucji socjalistycznej, ma dla nas ogromne znaczenie. Historia uczy mądrości na dziś, historia klasycznej największej rewolucji proletariackiej uczy rewolucjonistów szczególnie dużo, oczywiście, i jeśli pod określeniem „uczyć się” rozumiemy nie wyliczanie wniosków z głębokiej analizy doświadczenia historycznego, a nie wkuwanie go na pamięć jako receptę i przepis.

Obchody rocznicy Rewolucji na pewno przyczynią się do internationalistycznego wychowania naszej partii i narodu. Będziemy mówić i myśleć o więzi między rewolucją rosyjską a losami narodu polskiego i polskiej rewolucji. Nauki ostatniego czterdziestolecia są w sprawie jednoznaczne: sojusz z rewolucją rosyjską oznacza postęp społeczny i wolność Polski, a walka przeciw niej — klęskę i zafacanie kraju. Doświadczenia historii przemawiają przeciw nacjonalistycznej burżuazji i przynajmniej rację internationalistycznemu proletariatu. I nie mogą tego faktu zmienić takie czy inne wypaczenia, od których stosunki między polskim i rosyjskim ruchem rewolucyjnym nie były wolne. Przypominając to trzeba szczególnie dziś, gdy dzięki polityce XX Zjazdu w ZSRR i VIII Plenum u nas wypaczenia te odeszły w przeszłość. I tym właśnie celu rozpoczynamy dziś druk artykułów z cyklu „Po czterdziestu latach”.



Olsztyn. Wysoka Brama zwana również Starą Bramą, jedna z trzech istniejących dawnych bram wjazdowych do miasta. Pochodzi prawdopodobnie z XIV w.

W świetle prasy

A budynki topnieją...

I co tu zrobić z tym fantem? Czyli z nieruchomościami tych spółdzielni produkcyjnych, które się rozwijały, przestały istnieć? Takie pytanie zadają sobie obecnie aż dwie instytucje najwyższego szczebla — Ministerstwo Finansów oraz Ministerstwo Rolnictwa. Odpowiadają zaś na to pytanie całkiem odmienne. Tymczasem, owe nieruchomości długo nie mogą doczekać się na decyzję i... lecz najgłośniejszy głos autorów z „Trybuny Mazowieckiej”, który w artykule pt. „Dwóch się bije, a trzeci traci” tak pisze o tej sprawie:

„...Koncepcja z jaką wyszło Ministerstwo Finansów w przygotowanym przez siebie projekcie Rady Ministrów przewidywała, żeby po prostu... nie rozwiązywać spółdzielni. Tzn. nie rozwiązywać w sensie prawnym, tylko przepisywać pozostałe po spółdzielniach mienie trwałe (budynki, plantacje wieloletnie itp.) na komisje likwidacyjne i niech tak, „wisi”, w stanie wiecznej tymczasowości, podczas której mieniem tym administrator będzie państwowy Fundusz Ziemi. A kiedy spółdzielnia zacznie na nowo powstawać, budynki będą jak znalazł”.

Tylko zanim to nastąpi, budynki — zdaniem autora — mogą zostać tymczasem rozszabrowane. Ma również wątpliwość Ministerstwo Rolnictwa, bo jak czytamy w artykule:

„...Kategorycznie nie zgadza się z koncepcją Ministerstwa Finansów i przygotowuje swój własny projekt uchwały Rady Ministrów, w którym wysuwa bardziej realne i przystosowane do życia sposoby dysponowania mieniem spółdzielczym. Ministerstwo Rolnictwa dąży w zasadzie (i chyba słusznie) do rozpraszania pozostałych po spółdzielniach budynków instytucjom państwowym i spółdzielczym, ewent. prywatnym nabyciom. Ministerstwo w swoim projekcie dopuszcza także możliwość sprzedaży budynków na rozbiórki, w wypadkach, gdy nie znajdują się nabywców”.

I to jest dla odmiany — zdaniem autora — najsłabszy punkt tej koncepcji. Zapytuje on:

„Czy zastrzeżenia, że o przeznaczeniu budynku na rozbiórkę każdorazowo decydują będzie Prezydium WRN jest dostateczną gwarancją, że decyzje nie będą pochopne? Wydaje nam się, że lepiej nie otwierać tego rodzaju furtki, która szybko się może zmienić w „szerokie wrota”...

Najważniejszym mankamentem obu tych projektów — jak się dalej dowiadujemy z artykułu — jest to, że wskutek sprzecznych opinii, jaką one reprezentują, dotąd nie ma żadnych decyzji, które by ostatecznie sprawę rozstrzygnęły. A co tymczasem dzieje się z budynkami?

„Kierownik Zarządu Funduszu Ziemi tow. Tatka zna dwa wypadki całkowitego zniszczenia budynków, ale ile takich wypadków jest naprawdę, tego nikt nie wie — ani PFZ, ani komenda M. Tow. Tatka nie potrafi sobie również odpowiedzieć na pytanie: czy można polegać na odpowiedzialności członków komisji likwidacyjnych za niedoprowadzenie powierzonego im mienia? Oczywiście, o wyjątkowym przez Prezydium PRN dozorców nie ma nawet mowy, nie ma na to funduszy. O ewentualnych drobnych jakichś robotach zabezpieczających — lepiej nawet nie wspominać.

Tak więc poważna część budynków po spółdzielniach produkcyjnych i to nie tylko w powiecie pieckim, stoi opuszczona i... kusi. Kusi cegła, tynkami, drewnem, dachówkami, eternitem. A tymczasem na najwyższym szczeblu toczą się dyskusje, co z nimi zrobić. Zachodzi obawa, że zanim zapadnie decyzja, co zrobić z mieniem spółdzielczym, mienie to zżędy się już „rozplątać”... I znowu w jak wielu innych, mniej czy bardziej węzłowych problemach naszego życia gospodarczego cennie się przy tej okazji pytanie: jak długo jeszcze potrwa tego rodzaju słaba operatywność?

Oprac. J. R.

Co będzie wykladał prof. Krzyżanowski na Columbia University?

Węgla — w rok po Październiku (1)

Dysproporcje i plany

1.

Jest w kraju przemysł, który — jak to określili tow. Gomulka — stanowi główny filar, na którym opiera się Polska Ludowa, przemysł, którego produkty są najlepszym biletem wizytowym Polski na zewnątrz. Węgiel.

W ciągu 13 lat powojennych wydobyliśmy w kopalniach śląskich, jaworznińskich i wabrzejskich ok. 940 mln ton węgla kamiennego. W 1938 roku na terenach obecnej Polski (a zatem uwzględniając kopalnie ówczesne niemieckie) wydobyto 70,1 mln ton węgla. W roku 1956 produkcja węgla osiągnęła poziom 95,1 mln ton.

Uczyniliśmy zatem niebywały w rozwoju światowego górnictwa krok naprzód. Na przestrzeni 18 lat zwiększyliśmy wydobywanie węgla o 25 mln ton.

W tym samym mniej więcej czasie, w okresie 1938—1955 wielkie mocarstwo węglowe, Anglia zmniejszyła swoje wydobywanie z 230,7 mln ton (1938 r.) do 227,8 mln ton (1955). Niegdyś eksporter, konkurent Polski, Anglia zmuszona jest dziś do importu węgla. W Belgii wydobywanie węgla wynosiło w 1938 r. 29,6 mln ton zmniejszyło się do 21,2 mln ton. Poza Ameryką posiadającą specjalne warunki geologiczne (pokład leżące niemal na powierzchni) węgla zmalało albo też wzrosło w stopniu znacznie niższym od skoku, którego dokonała Polska. W ciągu 13 lat powojennych staliśmy się na europejskim rynku największym eksporterem węgla.

Cyfrą są wymowne, ale wszystkie nie mówią. Nie mówią tego, że tylko w części rozwój górnictwa był konsekwencją ekonomicznych przesłanek. Skomplikowana sytuacja międzynarodowa — zwłaszcza w latach pięćdziesiątych, nie pozwoliła na pełne wykorzystanie planowanych nakładów, na rozszerzenie bazy ekonomicznej górnictwa. Powstała luka, dla zapalenia której ucieść się trzeba było do środków natury administracyjnej. Szkolność tej drogi rychno się uwidoczniła w cyfrach malejącej wydajności, ilości przepracowanych godzin nadliczbowych, sytuacji, kiedy nakaz dominował nad ekonomiczną przesłanką. Choroba polskiego górnictwa zaczęła leczć mniej więcej od 1955 roku. Była to jednak terapia polowicza, gdy w górnictwie potrzebny był zabieg o charakterze chirurgicznym. Na to trzeba było jednak państwa, a nie tylko państwa.

Pierwsze spotkanie tow. Gomulki po VIII Plenum z górnikami miało miejsce 3 grudnia ub. roku. Konkluzja

zja barburkowego wystąpienia I sekretarza była zapowiedź, że władza ludowa wyjdzie naprzeciw żądaniom górników.

Jest rok po październiku.

2.

W dwóch kierunkach poszła terapia schorzonego górnictwa: w kierunku wyrównania dysproporcji między potrzebami, żadaniami gospodarki narodowej wobec przemysłu węglowego a jego aktualną bazą ekonomiczną oraz w kierunku ustabilizowania kadry górniczej. Można określić to lapidarnie tak: „Konieczne jest, abyśmy mieli skąd wydobywać węgiel i żeby miał go kto wydobywać”.

Podzięcznie bazy ekonomicznej to w zasadzie kwestia inwestycji. Fakty były takie: tylko dla utrzymania bieżącej produkcji przemysłu węglowego musi dysponować nakładami inwestycyjnymi w wysokości 25 zł na 1 tonę wydobytego węgla. W okresie planu 6-letniego wskaźnik ten obracał się w granicach 14,5 zł. Przewidywano w planie 6-letnim uruchomienie 8 nowych kopalń z dziennym wydobywaniem 18,170 ton węgla, a uruchomiono tylko 5 z wydobywaniem 9,230 ton węgla. Planowano otwarcie 35 nowych poziomów — uruchomiono tylko 17. Planowano zwiększenie wydobywania węgla przy zastosowaniu podszkaki płynnej do 33 proc., a osiągnięto jedynie wskaźnik 23,9 proc. Miało być zmontowanych 101 nowoczesnych maszyn wyciągowych — oddano do użytku zaledwie 51. Zamiast 89 wentylatorów, zmontowano 67.

Z uchwały sejmowej o planie rozwoju gospodarczego w latach 1956/1960:

„Jednym z podstawowych zadań rozwoju przemysłu w planie 5-letnim jest osiągnięcie w 1960 roku wydobywania węgla kamiennego w wysokości 105 mln ton. Podjęcie wszystkich niezbędnych wysiłków dla realizacji tego zadania jest konieczne nie tylko ze względu na potrzeby zapewnienia niezakłóconej pracy wszystkich gałęzi przemysłu i komunikacji oraz należytego zapotrzebowania ludności, ale również dla utrzymania równowagi handlu zagranicznego”.

Trzy najbliższe lata będą w przemysle węglowym okresem generalnego ataku na inwestycje. O ile w całej naszej polityce inwestycyjnej nastąpił dość wydatny ogranicznik, to nakłady na górnictwo węglowe wznoszą się w porównaniu z latami 1951/55 o ponad 80 proc. Charakterystyczny jest fakt, że gros kredytów inwestycyjnych w górnictwie idzie na konalnie już istniejące. O ile na budowę nowych kopalń plan asygnuje 112 mln zł, to na kopalnie czynne rekonstruowane i na podtrzymanie produkcji w kopalniach nie rozwożonych przynajmniej na 3 grudnia ub. roku. Konkluzja

z tego wyraźnie, jak duże zaniedbania w zapewnieniu górnictwu frontu roboczego popełniono w latach ubiegłych. Sedno problemu inwestycyjnego w górnictwie tkwi obecnie w tym, aby dokonać zwiększenia wydobywania z kopalń już istniejących o 26,4 tys. ton na dobę w 1960 roku.

3.

Inwestycje, zwłaszcza w przemyśle węglowym to problem wybitnie długookresowy. Ponieważ jednak dysproporcja między aktualną bazą ekonomiczną a żadaniami stawianymi wobec górnictwa osiągnęła już punkt krytyczny, trzeba było dobrać zdecydowanie się na zmniejszenie planu. W końcu 1956 roku górnictwo przypomniało już rybe wyciągniętą z wody i z najwyższym trudem usiłującą złapać nieco powietrza. Dalsze odkładanie decyzji doprowadziłoby w prosty linii do jeszcze większego kryzysu, z którego kto wie, czy udało by się wyrwać. A węgiel to podstawa naszej gospodarki nie tylko dziś, ale jutro i pojutrze.

O tym, że bez obciążenia zadań nie ma mowy o przywróceniu równowagi w górnictwie, wiedział na Śląsku czy w Jaworznie każdy od lat. W ówczesnym jednak klimacie o ograniczeniu planu można było tylko myśleć.

W 1956 roku wydobyto w Polsce nieco ponad 95 mln ton węgla. Plan na rok bieżący zmniejszony został o 2,5 proc. Górnicy mają wydobyć tylko 93 mln ton węgla. Z lekkim sercem ograniczenie to nie przyszło. Decyzja ta wymagała w okresie niezmierznie przecież trudnej sytuacji w naszej gospodarce odwagi. Bo strata 2 mln ton węgla pociągała za sobą reperkusje dla całej naszej gospodarki, a w szczególności dla handlu zagranicznego, gdzie trzeba było dokonać pewnych cięć eksportowych. I podwyższona cena masła jest w jakiś sposób związana z węglem...

Dokonując zwrotu w polityce gospodarczej wobec górnictwa z całą świadomością założono na rok bieżący stratę 2 mln ton węgla. Nie będzie chyba przesadnym optymizmem twierdzenie, że strata ta w końcowym rachunku powinna być niemal o połowę mniejsza.

W pierwszym kwartale br. górnicy wydobyli 434.309 ton węgla ponad plan, w drugim 188.197, w trzecim 140.181 ton węgla ponad plan. Zadania III kwartału wykonało 53 kopalń. Z wyjątkiem Zjednoczenia Bytomskiego, gdzie wypadek w kopalni Chorzów spowodował częściowe unieruchomienie kopalni i straciło blisko 20 tysięcy ton węgla, plan III kwartału wykonały wszystkie zjednoczenia.

Po dziewięciu miesiącach górnictwo ma na swym koncie ok. 750.000 ton węgla ponad plan.

ANDRZEJ WOŹNIAK



Na zdjęciu naszym prof. Krzyżanowski w pracowni literatury ludowej Instytutu Badań Literackich. Obok — pracownica Instytutu M. Kukulska

(AR) Do Stanów Zjednoczonych wyjechał na zaproszenie nowojorskiego Columbia University wybitny znawca literatury polskiej, prof. Julian Krzyżanowski.

Prof. Krzyżanowski będzie prowadził dla studentów Columbia University, specjalizujących się w slawistyce i władających językiem polskim, ćwiczenia z historii literatury polskiej, oraz wygłosi dwa wykłady monograficzne — „Powieść polska w XIX i XX wieku” i „Twórczość Sienkiewicza”.

Ponadto prof. Krzyżanowski otrzymał propozycję wygłoszenia wykładów na kilku innych uniwersytetach amerykańskich, w których istnieją wydziały slawistyczne, m. in. na uniwersytecie kalifornijskim. Prof. Krzyżanowski zamierza także nawiązać kontakt z Fundacją Kościuszkowską, będącą ośrodkiem studiów polonistycznych w Stanach Zjednoczonych i wygłosić kilka odczytów z literatury polskiej w ośrodkach polonistycznych.

Pobyt prof. Krzyżanowskiego w Stanach Zjednoczonych przewidziany jest na okres całego roku akademickiego.

dia użytkownika: mieszkańca domu, rzemieślnika, robotnika, przemysłowca — zwołać może i zwołać m si olbrzymie rezerwy finansowe przeznaczone dla nowych inwestycji.

Trudno nie przypisać racji inż. Kancelarzowi. Lasy nie ploną i dlatego należy zwołać roz. Pie nie roże tak, jak przesłany prostokąt tyko-ciuskiego placu, gdzie francuski rzeźbiarz de Launoy postawił pomnik regimentarzowi Czarnieckiemu, piękne róże tak, jak pułkowiec kamienicki stojące na podłużnym rynku, którego granice wyznaczały kościół i zabytkowy odnowiony pałac — zamienia się przy mądrej naszej gospodarce w bardzo dobre, rodzice produkujące rzemieślniczą i przemysłową, drzewa owocowe.

Nie bądnmy tacy „realni”. Czasem tylko dla wartości artystycznych, tylko — coż to za nieodpowiednie słowo w tym miejscu. Chciałoby się powiedzieć — przede wszystkim dla tego — ratujemy przepiękne chałupy pogranicza mazursko-kurpiowskiego ze wsł Klon. To ministerstwo właśnie potrafi synąć w takim wypadku pieniędzmi i dla przyszłych pokoleń. dla nas w pierwszym rzędzie, by zachować ów piękny układ „szczytowy” chałup, uratować jakąś niezwykle oryginalną podpórke dachu, odnowić szczyt chały.

Pozwoliliśmy sobie przy oglądaniu zabytków budownictwa drewnianego na K rpiach na zrezygnowanie z gromadnego obiadu w Myszyńcu. Współ z koleżanką z warszawskiej redakcji odwieźliśmy imie panią Kordecką, która robi piękne kilimki, strzyje wycinanki tak przepięknie, że można do nich porównywać tylko piękno gwiazdzystych stropów gotyckich i wzorzysty układ stojów drewna, z którego buduje się kurpiowskie domy. Delikatne wydmalaki, które wjechała nam pani Kordecka drzącymi ze starości palcami, są nie mniej od budowli cennym zabytkiem. Następować chyba nie będzie miała wielu. Zresztą nie to ją martwi. Zapytana jak będzie z wycinanką w Myszyńcu, kiedy jej nie stanie, odpowiedziała:

— Nie to jest ważne. Mnie się to nie podoba, że na Kurpiach za dużo nie podoba. Bo piją, za dużo piją, a za mało robią.

Gdybym chciał wyciągać z tych słów zbyt horyzontalne wnioski, musiałbym przede wszystkim podkreślić ową zbędność słów inż. Kancelarza i pani Kordeckiej. I inżynier i malarz artystka mówią o sztuce, o pięknie, o zabytku, płaczą się w teraźniejszości, martwią się nią, leży im na sercu dobro współczesnych ludzi także przy omawianiu spraw związanych przecież z przeszłością.

Jednym przeto dalej — nikt nie woła. Na Mazurach pierwszym miasteczkiem gdzie zatrzymaliśmy się, było Szczytno. Dawny niemiecki Ortelburg, gdzie Krzyżacy zbudowali w XIV wieku zamek, przywdział na myśl starego Juranda, który podobno u bram właśnie tego burgo w pokorze prosił o wydanie Danusi. Po zamku zostało niewiele. Ale jednak dach jest cały. Co to kogo obchodzi, że w ociecalych po latach przez „dowaa trzech skrzydłach zamku leżał nawozy sztuczne, które „wylapują” wilgoć z powietrza, rozsadzają od wewnątrz ściany?

Po Olsztynie — Olsztynek. Park skansenowski założony tu przez Niemców utrzymany nakładem dużych kosztów, w starannym porządku. Sliczny kościółek ze strzechą i trzciną, duży, ciężki zajazd, chałupki rybackie i pruski dom wiejski. Jedno jedynie miejsce, gdzie wszyscy odetchnęliśmy, nie napotykać na ślady dewastacji.

Potem ciekawsi tylko wysiadą w Nidzicy, gdzie proponuje się odbudowę krzyżackiego zamku dla pomieszczenia tam biurowi sądu. Stropy jeszcze się trzymają, mury stoją. Chyba konserwator zdąży i wykończając jakąś tam część z ogromnej sumy 100 mln złotych przeznaczonych na konserwację zabytków w 1957 roku, zacząć odbudowę.

Do widzenia mazowiecka równino, do widzenia Białostoczczyzna, zegnaj Puszczo Kurpiowską i jeziora szczytniejskie! Do widzenia Pułtusku miły, gdzie wzruszony Sprężyk ze „Wspomnień niebieskiego mundurka” zegnaj przejeżdżającego przez miasto Syrokomle! Nie jestesie tylko czynny do oglądania, do podziwiania. Jesteście przecież terenem obecnych i przyszłych zmagaa i bezmyślnością zastojem i gipota.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK



Kowi egzotyczni studenci na polskich uczelniach

(AR) Niedawno przyjechała do Polski 9-osobowa grupa Syryjczyków, którzy będą studiować na polskich wyższych uczelniach. Przed podjęciem właściwych studiów, przejdą oni na Politechnice Łódzkiej roczny kurs języka polskiego. Dopiero po ukończeniu kursu i zapoznaniu się z systemem nauki na naszych uczelniach syryjscy studenci dokonają wyboru kierunku studiów.

Studiować oni będą u nas na zasadzie odpłatności, tzn. będą uiszczać w dewizach opłatę w wysokości 50 dolarów lub 18 funtów angielskich miesięcznie. W zamian otrzymają mieszkanie w domu akademickim, stypendium w wysokości 880 złotych miesięcznie, bezpłatną opiekę lekarską oraz korzystać będą z wszelkich uprawnień przysługujących polskim studentom. Syryjczycy są pierwszymi studentami, którzy rozpoczynają u nas studia na takich warunkach.

Na studia medyczne przyjechał już do Polski trzeci obywatel Togo Francuskiego. Jeszcze w roku 1955 na X sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ Polska zgłosiła 10 miejsc na naszych wyższych uczelniach dla studentów z terytoriów zależnych. Zarówno przybyli ostatnio p. Attuonni, jak i jego dwaj rodacy, którzy przebywają u nas już od miesiąca, są stypendystami ONZ, przy czym Polska — jako członek ONZ — pokrywa koszty.

Przed rozpoczęciem studiów również obywatele Togo przejdą na Politechnice Łódzkiej roczny kurs języka polskiego.

Z krajów naszego obozu

MAŁO KOBIET NA KIEROWNICZYCH STANOWISKACH

W ciągu ostatnich dni prasa węgierska zamieszcza szereg artykułów potępiających niechęć niektórych działaczy administracyjnych i gospodarczych do powierzania kobietom kierowniczych stanowisk. Jak wynika z podawanych cyfr, kobiety na stanowiskach kierowniczych wciąż jeszcze są na Węgrzech zjawiskiem wyjątkowym, mimo iż 31,1 proc. pracujących w WRL stanowią kobiety.

PLOTKA I DEMENTI

W stolicach państw zachodnich rozszalała się pogłoska, jakoby Małenka został aresztowany i sprowadzony z Kazachstanu do Moskwy. W związku z tym rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR oświadczył w czasie jednej z konferencji prasowych, że wiadomość ta jest fałszywa i określił ją jako „umyślnie rozpowszechniana przez Zachód o szerszym celu”.

KRYTYKA PISMA „SOWIETSKAJA MUZYKA”

W prasie radzieckiej, a w szczególności w czasopiśmie kulturalnych ukazują się ostatnio artykuły krytykujące linię przyjętą przez pismo poświęcone radzieckiej muzyce. Ostatnio artykuł w tej sprawie ukazał się w organie radzieckiego Ministerstwa Kultury — „Sowietskaja Kultura”, w którym autor zarzuca redakcji pisma „Sowietskaja Muzyka” iż usiłuje ono negować słuszną zasadę kierowania sztuką przez partię i państwo.

RESTON O MOSKWIE

W Amerykańskim dzienniku „New York Times” ukazał się niedawno artykuł znanego publicysty Restona o Moskwie. W artykule tym zastanawiamy się o interesujący akapit:

„Wieksość stolic jest składem narodowych pamiętek. Nie dotyczy to jednak Moskwy. Jest ona czymś więcej. Jest ona symbolem nie przeszłości Rosjan, lecz przyszłości Związku Radzieckiego, jego marzeń i dążeń. Dajcie im dalszych 40 lat po prostu, a na szerokim obszarze od Bugu do Pacyfiku powstanie więcej takich miast jak Moskwa. Budują oni bowiem w szalonym tempie i jeśli los człowieka można oceniać tak jak to czynią ludzie radzieccy pod kątem widzenia postępu materialnego nie ulega wątpliwości, że idą oni szybko wybraną przez siebie drogą”.

POWAŻNY WZROST WSPÓŁPRACY HANDLOWEJ

Umowa handlowa między NRD a Jugosławią na rok 1957 przewiduje w jej ramach wymianę towarową na sumę ok. 23 mln dolarów.

Warto tu zaznaczyć, że w ostatnich latach handel między NRD a Jugosławią wydławił się zwiększył. Tak np. jeśli w roku 1956 wymiana towarowa między tymi krajami wyniosła łącznie ponad 8,5 mln dolarów, to obecnie ma ona osiągnąć wartość 23 milionów.

NOWY „ROCZNIK” NRD

W księgarniach Niemieckiej Republiki Demokratycznej ukazał się nowy „Rocznik” wydany przez Niemiecki Instytut Historii Współczesnej przy współpracy Wydawnictwa Gospodarczego w Berlinie. W obszernym liczącym ponad 500 stron „Roczniku” można znaleźć wszystkie dane dotyczące rozwoju gospodarczego, politycznego, kulturalnego NRD. W sń le treści znajdujemy dane o położeniu geograficznym obu państw niemieckich, dane dotyczące wszystkich organów państwowych, partii politycznych i ważniejszych instytucji w NRD.

SKUTKI RÓŻNE OD ZAMIERZONYCH

W roku bieżącym wprowadzono w Czechosłowacji nowy system ubezpieczeń, który zlikwidował dotychczasowe przywileje pracowników umysłowych i powodował jednocześnie poważny wzrost zasiłków chorobowych dla większości ludzi pracy. Ten niewątpliwie pozytywny fakt wywołal jednak — jak twierdzą towarzysze czechy — negatywne zjawiska zwiększenia się absencji w zakładach pracy. By temu zapobiec wprowadzono obecnie nowe zmiany w sposobie ustalania zasiłków, a mianowicie będzie on od teraz obliczany jedynie na podstawie płacy zasadniczej, nie biorąc pod uwagę wynagrodzeń otrzymanych za godzinę nadliczbową i premie.

900 TYSIĘCY TON ROCZNIE

Jednym z podstawowych bogactw naturalnych Albanii jest niewątpliwie ropa naftowa. Stale też wzrasta jej wydobywanie oraz uruchamianie są nowe rafinerie, które przetwarzają wydobytą ropę na użytek krajowy i na eksport. Ostatnio np. uruchomiono w miejscowości w miejscowości Cerik i Stalin. Obydwie rafinerie produkowały będą rocznie około 300 tysięcy ton różnych produktów naftowych. Jak przewidują fachowcy w roku 1960, tzn. przy końcu drugiego planu 5-letniego produkacja ropy naftowej w Albanii osiągnie około 900 tysięcy ton.

Op. J. K.

Czechosłowackie Brno przypominało przez cały wrzesień nasz Poznań z okresu tradycyjnych Targów. Jest ono bowiem od trzech lat miejscem dorocznego wystaw Czechosłowackiego przemysłu maszynowego. Nie tylko jednak przemysł maszynowy demonstruje w Brnie swoje eksponaty. Liczne pawilony przemysłu lekkiego, optycznego, elektrycznego, a nawet konfekcyjnego i galanterijnego oraz wiele innych sprawiają, że każda brneńska wystawa jest właściwie wielką rewia przemysłu Czechosłowackiego w ogóle.

Ostatnia, III z kolei wystawa ta przewyższyła imponującym rozmachem, ilością nowych eksponatów i cyfrą zawartych transakcji obydwie poprzednie.

Tegoroczną Wystawę Przemysłu Maszynowego Czechosłowacji odwiedziło blisko 2 miliony obywateli CSR i ponad 8 tysięcy cudzoziemców z 68 krajów. Wielu przyjechało z innych kontynentów. Nie brakło wśród nich przedstawicieli Argentyny, Australii, Konga Belgijskiego, Tunisu, Wietnamu, Chile i Etiopii, Kuby i Islandii.

Wśród gości z zagranicy sporą liczbę stanowili najbliżsi sąsiedzi zabyt — Polacy. O tym, że przeważali się oni przez Brno, świadczyły nie tylko ich autografy w Biurze Obsługi Turystów Zagranicznych na wystawie, ale także nylonowe koszyki noszone w wózek przez brneńskie eleganci oraz wzmoczone zainteresowaniem gumą do żucia u młodzieży obcoja pici...

Te ślady sąsiedzkich wizyt będą już niedługo należały do bezpamiętnej przeszłości. W najbliższych bowiem tygodniach ma ruszyć w Czechosłowacji fabryka gumy do żucia, a pierwsze koszyki nylonowe rodzimej, czechkiej produkcji widniały na wystawie w dziale mody damskiej jako ostatnia nowość czechosłowackiego przemysłu tworzyw sztucznych.

Oczywiście, nie one były najbardziej interesującą częścią wystawy. Ponad 4 tysiące najnowocześniejszych maszyn, urządzeń kopalnianych, browarów, cukrowni, motorów, maszyn rolniczych, samochodów i samolotów, motocykli i autobusów, obrabiarek, automatów i półautomatów sterujących pracą maszyn, a nawet modeli gotowych fabryk obuwia, włókienniczych, chemicznych i innych, stanowiło interesującą zawartość pawilonów wystawowych.

Niesposób zresztą wylizować wszystkie, choćby najciekawsze osiągnięcia czechosłowackiego przemysłu demonstrowane na wystawie. Nawet 300-stronicowy katalog wystawy posługuje się skrótami!

Generalne hasło tegorocznej wystawy brzmiało: Przez mechanizację i automatyzację do większej wydajności pracy i dalszego podniesienia stopy życiowej!

Realizacja tego hasła była interesującym udookumentowana przede wszystkim w dziale przemysłu ciężkiego. Obok nowych maszyn i urządzeń dla kopalń i hut eliminujących wiele pracy ludzkiej, na uwagę zasługiwały eksponaty przemysłu budowy maszyn pracujące automatycznie. Wiele z nich było czynnych gromadząc wokół stoiska tłumy ciekawych. I tak powszechnie zainteresowanie budziła automatyczna produkcja części do ropnych motorów dla samochodów ciężarowych „Tatra III”, sterowana z oddali przez pulbit rozdzielczy. Wprowadzenie tej metody produkcji zwiększyło wydajność ponad 10-krotnie.

Wielkie zacieśnienie budziła też ogromna obrabiarka karuzelowa SK 40 obrabiająca obrzuty blok metalowy o szerokości 3 metrów, a wysokości blisko 2 metrów.

W pawilonach maszyn wystawiono tego roku 21 nowych maszyn: szlifierek, automatycznych wiertarek o 36 borach, obrabiarek wysokobrotowych.

Przemysł ciężki, przemysł budowy maszyn był właściwie kluczową częścią wystawy. Pawilony obejmujące te podstawowe dziedziny przemysłu były niejako wprowadzeniem do wszystkich dalszych ekspozycji i stanowiły uzasadnienie rozwoju innych dziedzin przemysłu.

Doprawdy niesposób szczegółowiej omawiać poszczególne działy wystawy. Miejsce, czterostronicowa gazeta wydawana na terenie wystawowym przez Biuro Prasowe III Wystawy, podawała ciekawe obliczenia. Gdyby przy każdym ekspozycie zatrzymać się tylko jedną minutę, trzeba by całoci poświęcić ponad 60 godzin zwiedzania. Dlatego pozwolcie, że w telegraficznym skrócie opowiem o najciekawszych, zatrzymujących z pewnością dłużej, niż jedną minutę, eksponatach.

Mieczysław Kietą

Pod znakiem automatów

(Korespondencja własna z Brna)



Najnowocześniejsza czechosłowacka lodówka elektryczna „Calax 200”.



Automatyczna kuchnia gazowa. Gotuje sama. Gospodynię zastępują automaty.

nowych, dla rolnictwa do zwalczania szkodników, może służyć jako samolot sanitarny lub pocłagowy dla dwoch osób.

Samochód osobowy Tatra 603 — szczyt elegancji i techniki. Szybkość 190 km/godz. Zużycie benzyny 12,5 litra na 100 km. Motor 100 KM. Złębne linie opływowe. Głębokie szyby. Dostosowany do autostrad i do zlych dróg.

Trzy modele popularnych samochodów osobowych Skoda 440, 445 i 450. Zużycie benzyny przeciętnie 7 litrów na 100 km. Maksymalna szybkość od 115 do 135 km/godz. Typ Skoda 440 — Spartak produkowany jest na eksport w ilości 100 sztuk dziennie.

Najnowszy traktor dla rolnictwa Zetor 25a na gasle nicalch przystosowany do terenów górzystych. Obok niego moto-robot PF61. Można do niego przyłączyć plug, brony, kultywator, grabie albo małą przyczepę dwukolową.

Telewizor szafkowy z radiosparetem i magnetofonem. Wielkość ekranu 53 cm. Zbudowany całkowicie z części produkowanych przez przemysł czechosłowacki.

Lodówka elektryczna Calax 200. Automatyczna regulacja temperatury. A pojemność? Popatrzcie na zdjęcie.

Automatyczna kuchnia gazowa Moralex 250. Palniki zaopatrzone w automatyczne urządzenia, które same zapalają gaz w oznaczonym czasie i same po ugotowaniu obiadu wyłączały płomień. Piekarnik piecze podaż nieobce gospodyni. Wystarczy nastawić automat na oznaczony czas. Przez piekarnikową szybę widac w świetlnym wnętrzu, jak ciasto lub pieczeń rumienia się. Termo-elektro-magnetyczne automaty gwarantują, że żadna potrawa nie może się przypalić.

Marzenie wielu mężczyzn w Polsce — elektryczna maszynka do golenia. Goli na sucho, bez mydła, przy czym zależa się ją po prostu do gniazka elektrycznego. Po zlykach zostaje tylko wyśpienie.

*

Tych kilka przykładów wskazuje na ogromną różnorodność eksponatów na III Wystawie Przemysłu Czechosłowackiego w Brnie. Zaczyna się ona od podstawy produkcji: przemysłu ciężkiego i budowy maszyn, kończy zaś eksponatami przemysłu lekkiego, konsumpcyjnego. Tak więc daje ona szeroki pogląd na produkcję czechosłowacką od obrabiarek, kompresorów, motorów pneumatycznych do agrawek, guzików, zabawek dziecięcych i wielu, wielu innych artykułów codziennego użytku. Można powiedzieć, że w tym ogromnym skrócie wystawa ilustruje rozwój czechosłowackiego przemysłu socjalistycznego, według wszystkich zasad industrializacji.

Hasło mechanizacji i automatyzacji produkcji, pod którym odbywała się tegoroczna wystawa, przyniesie dalszy rozwój czechosłowackiego przemysłu i dalszy wzrost standardu życiowego przez zwiększenie ilości towarów konsumpcyjnych.

A jakoś towarów czechosłowackich zdobywa sobie coraz to nowe rynki zagraniczne. Podczas tegorocznej wystawy Czechosłowacja zawarła wiele korzystnych kontraktów eksportowych na setki milionów koron. Produkcja przemysłu czechosłowackiego zwycięsko rywalizuje na rynkach światowych ze znanymi i renomowanymi firmami zachodnimi.

Czeskie motory Diesla zostały ostatnio zamówione do Turcji, Meksyku, Indii i Libanu. Czechosłowackie pompy i kompresory zainteresowały Holandię i Tunis. Finlandia zakupiła 2 tysiące traktorów Zetor. W Grecji i Kolumbii czeskie traktory i maszyny rolnicze po raz pierwszy zdobyły sobie rynek.

Samochody i motocykle czechosłowackie eksportowane do krajów wysoko rozwiniętych pod względem technicznym, do Francji i Belgii. Również Jugosławia i Hiszpania zakupiły znaczną ilość czechosłowackich maszyn. Niemiecka Republika Federalna zamówiła sporo urządzeń laboratoryjnych, aparatów optycznych i urządzeń chirurgicznych.

Niektóre kraje zachodnie zgłosiły gotowość zakupu kompletnych fabryk cementu, obuwia, przemysłu gumowego i urządzeń browarniczych.

Są to sporadyczne przykłady dotyczące niektórych transakcji zawartych podczas wystawy. Jest ich, oczywiście, o wiele więcej i dotyczy wielu bardzo różnorodnych artykułów produkowanych przez czechosłowacki przemysł.

Wielkie zainteresowanie czechosłowackim przemysłem ze strony licznych krajów świata skłoniło organizatorów wystawy w Brnie do przekształcenia jej w stałe, doroczne targi. Tak więc przemysł czechosłowacki zaprezentuje w przyszłym roku na wielkich targach w Brnie swoje nowe osiągnięcia.

Dlaczego nie spada?

Gdy w pogodną noc patrzymy na niebo zasiane gwiazdami, odczuwamy wielki spokój. Tak gwiazdy, jak i pływające księżycy, nie padają na Ziemię. Dlaczego? Nie o to jednak nam tutaj idzie. Tak czy inaczej, Księżyc po niebie porusza się. A wiemy, że jest to ciało niebieskie, o sporej masie, wprowadzając mniejsze 80 razy niż Ziemia, ale mimo to — pokażmy. Między nim a Ziemią działa siła przyciągająca, którą da się wyrazić liczbą 20 trylionów kilogramów!

Siła ta powinna, wedle wszelkich reguł fizyki spowodować spadanie Księżyca na stronę Ziemi. Tymczasem mijają miliony lat, a Księżyc, jeżeli można się tak wyrazić, drwi sobie z Ziemi i jej przyciągającej siły. Jak on to robi?

Gdy wiadro pełne wody powoli roztuszamy ruchem wahadłowym, trzymając za kabeł, to w pewnej chwili możemy wiadro przewrócić „do góry nogami”, wprawiając je w odpowiednio predki ruch obrotowy. A woda się nie wyleje! Jakby straciła swój ciężar. Gdy wiadro jest u góry, swobodnie zwiędzi do wody jest skierowane ku dołowi, a woda „trzyma się” dna i ścian i nie wylewa się z naczynia. A gdyby w dnie była dziurka, to w czasie górnej pozycji wiadra woda nawet tryskałaby u góry jak miniatura fontanna.

Przyczyną tego dziwnego stanu rzeczy jest pewna niezwykła siła, która powstaje podczas ruchu obrotowego. Nazywa się siłą „odśrodkową”. Gdy zamiast wiadra będziemy tak obracać kamień uwiązany na sznurku, dostrzeżemy, że sznur się wypręża. Kamień chce odlecieć od zewnątrz. Siła odśrodkowa wypręża sznur, a gdy kamień jest dość ciężki lub ruch obrotowy za szybki, sznur się nawet urywa.

Taki eksperyment z kamykiem na sznurku uczą nas, o czym na pewno nie pomyśleliśmy, dlaczego Księżyc „trzyma się” nieba i nie spada na Ziemię choć ta go mocno do tego zaprasza. Księżyc — jak wiemy — obiega Ziemię dookoła, czyli krąży po torze niemal kołowym. Posiada pewną prędkość obrotu, której wielkość jest 1 kilometr na sekundę. Troszkę wolniej niż prędkość kuli karabinowej u wylotu z lufy. Mamy więc dwa warunki do powstania siły odśrodkowej: ruch obrotowy i określona prędkość. Rezultat? Księżyc nie zbliża się do Ziemi, lecz wlecznie krąży dookoła naszej planety.

Podobnie ma się rzecz z wszystkimi innymi ciałami niebieskimi. Dla tego jedno na drugie nie spada, bo wszystkie są w ruchu obrotowym. Planety krążą dookoła Słońca, Słońce — dookoła środka Galaktyki (układu Drogi Mlecznej), galaktyki — dookoła środka masy jakiegoś wyższej jednostki itd. A nie inaczej dzieje się w świecie atomów, gdzie elektrony, niby mikroskopijne planety, krążą dookoła jądra o znacznie większej masie, niż masa elektronu.

I wszędzie, tak w Wszechświecie nieskończenie wielkim, jak i atomowym małym, obowiązuje ta sama reguła: siła odśrodkowa musi być dość wielka, żeby równoważyć siłę przyciągania grawitacyjnego w kosmosie, elektrycznego — w świecie atomów. Owe siły przyciągania, jako że działają u stronie przeciwną, czyli ku środkowi układu, nazywają się „odśrodkowymi”.

Oczywiście, między Księżycem a Ziemią nie potrzeba żadnego sznurka, żeby siła odśrodkowa mogła powstać i działać. Przy kamyku na sznurku siła odśrodkowa jest siłą wytrzymałości materiału sznurka. Księżyc jest trzymanym niejako „na wodzy” przez Ziemię — na „sznurku” grawitacji, który choć niewidoczny, jest niemniej — skuteczny.

Teraz już nie nam nie stoi na przeszkodzie, żeby zrozumieć, co to jest sztuczny satelita. Jego historia liczy już paręset lat. Newton, odkrywca prawa grawitacji, pierwszy doszedł do przekonania, że gdyby człowiek potrafił wyrzucić w przestrzeń jakiś kołowalek przedmiot z dostateczną prędkością, to mógłby stworzyć sztuczne ciało niebieskie obiegające Ziemię dookoła podobnie, jak to czyni Księżyc na niebie. A taki sztuczny Księżyc nazywano „sztucznym satelitą”.

Jest tutaj rzecz obojętna, czy ów przedmiot (czyli „ciało” — jak mówią fizycy) będzie tak wielki jak guzik, czy pomarańcza, albo szafa lub wieża Mariacka! Grunt — dostatecznie wielka prędkość ruchu, zresztą w zależności od tego, jak daleko od Ziemi będzie znajdował się tor, czyli orbita ruchu satelity. Księżyc jest oddlegi od Ziemi o 384.000 km. W takiej odległości wystarczyć prędkość 1 km/sek., żeby wytworzyć siłę odśrodkową, która potrafiłaby przeciwstawić się sile ziemskiego przyciągania.

Gdy jednak ta odległość satelity jest znacznie mniejsza, czyli, gdy orbita przebiega w pobliżu Ziemi, gdzie jej siła przyciągania jest znacznie większa, to tam siła odśrodkowa musi być znacznie większa. W pobliżu Ziemi prędkość „satelitarna” albo obwodowa, wynosi mniej więcej 8 km/sek.

Do zrozumienia idei sztucznego satelity, tj. jego przynusowego ruchu po zamkniętym krzywoliniowym torze, można jeszcze dojść w sposób następujący. Wyobraźmy sobie bardzo wysoką górę, której szczyt wystaje poza obręb atmosfery ziemskiej czyli tkwi już w próżni. Umieśmy na nim wielkie działo i rozpoznamy strzelanie, zwiększając naboje. Pierwsza kula wyleci z prędkością np. 1 km/sek. i spadnie luźniem na Ziemię w odległości 10 kilometrów od góry. Druga kula, wyrzucona mocniejszym nabojem, ułynie to samo, ale poniesie na dystans, powiedzmy 30 kilometrów. Trzecia, czwarta i dalsze, wylatujące z coraz to większymi prędkościami, będą niosły coraz dalej, zataczając coraz to dłuższe łuki. Aż wreszcie kula, która opuszcza lufę działa z prędkością 8 km/sek. już na Ziemi nie spadnie. Będzie zataczała kolo, czyli będzie obiegała Ziemię jako sztuczny księżyc.

Prawda te są już od czasów astronomii Keplera i fizyka Newtona dostatecznie znane. Wiemy, co należy zrobić, żeby dowolny twór ludzki zamienił się w sztuczny satelita. Należy go tylko wyprowadzić na stosowną wysokość ponad powierzchnię Ziemi i tam nadać mu właściwy kierunek i odpowiednią szybkość. A satelita rozpocznie poszukiwanie kęci się dookoła Ziemi, jak kamień na sznurku. Wiemy, że „tylko” kierunek i prędkość decydują o stworzeniu sztucznego ciała niebieskiego. Ale dotychczas nie umieliśmy tych „drobnośtek” wykonać, aby owe warunki zostały spełnione. To znaczy, astronom wiedział, jak brzmią owe warunki, ale sam nie umiał wyrzucić satelity w przestrzeń. Na pomoc przyszedł mu astronauta ze swoją rakietą, która niedawno jeszcze była tylko zabawką, potem — bronią, aż wreszcie stała się potężnym narzędziem nauki i awangardą przyszłych pojazdów międzyplanetarnych.

E. BIAŁOBORSKI

Wygania ich z domu zupełnie jeszcze szary świt; zima noc. Nie można nawet rozróżnić twarzy. Są jednorodną masą obślizgłą wagonów, gdy zabraknie miejsc w środku.

Kierunek: Śląsk. Inni jadą wysokimi niebieskimi pudełkami z żółtym napisem PKS po kłokocach desek drewnianego mostu na Sole i dzurawych drogach.

Kierunek: Śląsk. Po robocie jadą z powrotem. Kierunek: Żywiec, Kocierz, Pietrzykowie, Lipowa, Juszczyca, Sopotnia.

W statystykach władz terenowych czytaliśmy: 15 tysięcy robotników wyjeżdża z Żywca do pracy poza województwo krakowskie. Tam się zaopatruje, tam ciężko kulturowo. Przywozi do domu zarobione pieniądze, które może wydać na wodę lub schować w pończochę, gdyż w obecnej chwili roczna nadwyżka pieniężna nad masą towarową osiąga w powiecie 85 milionów złotych. Gdy do tego dodać 40 milionów złotych wydawanych w ciągu roku na wodę — trudno się dziwić tęsknotom za lepiej zaopatrzonym Śląskiem.



Wygania ich z domu zupełnie jeszcze szary świt, zima noc...

W najdalszym powiecie (2)

Na lepszą służbę

I to jest pierwszy argument za przyłączeniem do Katowic.

Z dworcowego rozkładu jazdy odnotowaliśmy kilka pociągów: Katowice, Katowice, Katowice, Katowice. No właśnie! W ciągu doby w stronę Katowic odchodzi z Żywca 13 pociągów bezpośrednich, używając na przebiegu tej drogi przeciętnie 2 i pół godziny.

Teraz Kraków: Kraków... Tak, nie będzie nic więcej. Jeden pociąg bezpośredni i kilka połączeń, którymi, jak doświadczaliśmy na własnej skórze, jazda trwa 6 lub 8 godzin.

Taki jest argument drugi. Autor: Jan Kowalski. Tytuł: „Przewodnik po Beskidzie i okolicy” strona 180, rok wydania 1963.

Otwieramy na stronie 30: „Porąbka. Sztuczne jezioro u stóp gór, las miesany, woda, plaża, wycieczki i spacery górskie. Dojazd autostradą z Katowic i Bielska. Dwa schroniska, trzy domy wypoczynkowe oraz pięć pensjonatów. Idealny teren dla niedzielnych weekendów”.

Strona 38: „Sól. Solanki termalne o temperaturze 38 st. C. Wydajność źródła 3 m 3/min. Sanatorium na 3000 łóżek, borowina. Na szczególne wyróżnienie zasługują uroczyska kawiarnie, urządzona na tarasach pensjonatów, hoteli i łazienek, Słońce, powietrze, kwiaty i bajecznie kolorowe parasolki. Coż więcej potrzeba do wypoczynku? No i tak niedaleko tu ze Śląskiem”.

Strona 120: „Zwardoń. Tereny narciarskie, skocznia, tor saneczkowy, 4 hotele. Dojazd do plut. Śląska autostradą Bielsko — Żywiec — Zwardoń”.

Zaraz, zaraz! Co to jest? Co to za księżka? No tak! Jej jeszcze wcale nie napisano. Na razie zamiast autostrady są napelnione wodą dziury, a solanki zakorkowane żelazem pojeżdżają w głębokościach jak zakłuty duch, który prosi o uwolnienie. Jan Kowalski będzie mógł opracować przewodnik, jeśli Żywiec zostanie przyłączony do Śląska.

A więc mamy już argument trzeci.

Na 175 km dróg, po których w Żywciu kursują autobusy, nie ma ani jednego kilometra asfaltu. Aby odnowić 1 km drogi trzeba 150 tys. złotych. Powiat żywiecki otrzymuje rocznie od państwa środków pieniężnych na odnowę 15 km.

Nie też dziwnego, że od czasu do czasu bardziej krewki robotnik popadają w konflikt z obsługą stałe psujących się autobusów. Jeśli Śląsk przysłanie Żywieczynie buduje drogi: by dowiedzieć swoich robotników i wywieść swych letników.

Oto argument czwarty. A potem opowiadano nam o pokrewieństwie herbowego żywieckiego orla z wrocławskim orlem śląskim. Cytowano mowę sejmową posła dr. Zygmunta Döllingera z roku 1939:

„Żywiecczyzna była, jest i będzie płucami Śląska, związanie jej... ze Śląskiem odpowiada historycznemu związkowi tych ziem, wzajemnemu kulturalnemu ciążeniu... jest koniecznością gospodarczą i społeczną”.

Zaś w programie opracowanym przez Powiatową Radę czytamy:

„W stosunku do całego województwa krakowskiego położenie powiatu żywieckiego jest odosobnione. Tworzy on zwartą jednostkę... ciągnąc do Śląska... Ciążenie to ma swoje historyczne, etnograficzne, geograficzne i gospodarcze uzasadnienie... Od wieku XVI do upadku Rzeczypospolitej istniało kulturalne oddziaływanie jednego regionu na drugi. Szczególnie łączność istniała ze Śląskiem, Cieszyńskim. Kultura góralska śląska, zaszłała się z kulturą góralską bielską... Ludność Śląska przenikała do Żywiecczyzny i odwrotnie — górale na Śląsk. Wreszcie rozwijający się przemysł śląski stał się z jednej strony miejscem zarobkowania ludności Żywiecczyzny, z drugiej zaś strony powiat żywiecki stał się zapleczem siły roboczej okręgu śląskiego”.

Wiosną ub. roku zebrali przedstawiciele żywieckiej władzy wszystkie argumenty i papierki. Powiatowa Rada Narodowa podjęła uchwałę 7 maja 1957 w dwa różne kierunki Polski posły dwa pisma: o odłączenie i przyłączenie. Krakowska WRN przez 5 miesięcy cierpiała na niedowiad organu słuchowego. Na początku szóstego powiedziała: nie. Katowice od początku krygają się, jak dziewczęta, co to chciałaby i boi się...

Parysowa Rola wcale nie jest łatwa; w naszej zaś sytuacji tym trudniejsza, że chcemy rozstrzygnąć nie kto piękniejszy, lecz kto ma rację. Na pewno nie ma jej krakowska Rada Wojewódzka, która milczeniem próbuje wytrzymałość petenta. Przegrzyna walkowerem. Nie w każdym miejscu ma rację petent — my mamy tylko kolo wątpliwości. Zgoda na kulturowe

związki z góralami śląskimi. Zgoda na łączność geograficzną, historyczną i etnograficzną. Ale gdzie gwarancja, że Katowice odegrają rolę różdżki czarodziejskiej? Jeśli powiedzą „niech się stanie” — czy na pewno „staną się” drogi, sanatoria, a sklepy wypełnią się towarami?

Kraków ma Zakopane i Krynicę, więc nie zależy mu na Beskidzie. Śląsk zaś, zadymlony, beznamiętny Śląsk... — powtarzają zwolennicy odłączenia. Najwinnie wierzących uświadomiamy: niczego równie nie działa. Jak dotąd wszystko jest jak w ludowym przysłowiu: wart Paca pałaca, a pałac Paca. Obaj nie mają władzy. Kraków ma tyle do Zakopanego i Krynicy, co Katowice do Miedzydrożew. Władów od Krynicę jest bardzo wielu, a wszyscy centralni: FWP, CRZZ, PTT-K, Orbis, Centralny Zarząd Uzdrowisk, ministerstwa i ministerialne resorty. Rada narodowa gospodarza de nomine — de facto nie ma tu nic do gadania. W najlepszym razie podtraca się jej od czasu do czasu miejscową solidnie już deficytową, a mniej atrakcyjną.

Identyfikacja ma się rzecz z drogami. Naprawia się centralnie. Opowiadają w Żywciu o jednym ministrze, który pochodzi ze Śląska i obiecał obad o Śląsk. Pierwszym dowodem owej obietnicy ma być podobno umieszczenie drogi zlikwidowanego w Jastrzębiu — właśnie na Śląsku. Gdyby więc Żywiec należał do Katowic, Sól... Piosenka się powtarza, tylko że konieczność politycznych wybiegów tzw. terenu gniewa coraz silniej.

Zaczynamy więc z Innej beczki: gdyby rzeczywistą władzę posiadała rada, gdyby rozdziła swym terenem tak, jak to określała uchwały poprzedzające, a nie se se, gdyby nie musiał marnować się pokryty paieczym trud mądrych głów i wypatrywać łaskawego spojżenia „władzących centralnie” — nie utracilibyśmy się aktywizacji powiatu z uruchomieniem jednej więcej spółdzielni czy wapiennika. Tam na dole, ludzie dobrze wiedzą, że wyst

W sprawie zamknięcia tygodnika „Po Prostu“

SEKRETARIAT KC — jak wiadomo z o-publikowanego w prasie komunikatu — w dniu 2. X. zaaprobował decyzję Głównego Urzędu Kontroli Prasy, zawieszając wydawanie tygodnika „Po Prostu“.

Jakie były motywy tej uchwały Sekretariatu KC? Dlaczego pismo, które przed rokiem zdobyło sobie szepki odgłos — zasłużyło na te decyzję? Jak do tego doszło?

Na te pytania trzeba udzielić bardziej wyczerpującej odpowiedzi.

Tygodnik „Po Prostu“ wydawany początkowo jako pismo studenckie, w 1956 roku przekształcił się w aktualne pismo polityczne o szerokim zasięgu czytelników.

Początkowo, jaką zdobyło pismo, związana była przede wszystkim z ostrą krytyką biad, zaniedbań i nieprawości, które w różnych dziedzinach życia kraju przejawiały się w latach ubiegłych na tle odstępów od zasad demokracji socjalistycznej, od leninowskich założeń internacjonalizmu i równości w stosunkach między krajami socjalistycznymi i partiami. Główny kierunek uderzenia pisma wymierzony był przeciwko tym złym stronom naszej rzeczywistości i dlatego też sprzął walce żywych sił partii o odnowę jej polityki, o zwrot, który dokonał się w październiku ub. roku na VIII Plenum KC.

Mimo że taki był zasadniczy kierunek bitwa w owym okresie, gdy w kraju narastały elementy kryzysu politycznego — „Po Prostu“ i wówczas zamieszczało wiele artykułów nieszusnych, które w warunkach szerokiego zasięgu pisma przynosiły niewątpliwie szkody. Krytyka gospodarczo-społecznego rozwoju kraju przeprowadzana na łamach pisma, nacechowana była często ogólną przesadą, negacją całego dorobku budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej osiągniętego wielkim i owocnym wysiłkiem całego narodu, wychodziła nieraz z założeń obcych marksizmowi.

Wśród szeregu błędnych poglądów, które lansował zespół „Po Prostu“ przed VIII Plenum — szczególnie szkodliwe następstwa po-dzięła za sobą niepoohamowana i jednostronna, często niesprawiedliwa krytyka ZMP — prowadzona nie pod hasłem koniecznej n-prawy, ale rozwiązania tej organizacji. Przyczyniła się ona w niemałym stopniu do rozpadu ruchu młodzieżowego i zamętu utrudniającego jego odrodzenie po październiku 1956 r.

Jednakże pozytywne strony działalności „Po Prostu“, przeważały nad jego stronami negatywnymi. Można więc było oczekiwać, że zespół „Po Prostu“ po VIII Plenum KC opowie się za nowym kursem polityki partii i będzie ten kurs w praktyce realizował.

O CZEKIWIANI te zostały zawiędzone. Gdy po VIII Plenum KC głównym zadaniem stała się konsolidacja partii i jej uaktywnienie w walce o nową, szuszną linię polityczną, gdy sprawą najważniejszą stało się zapewnienie w kraju stabilizacji i zespolenie wokół partii wszystkich zdrowych sił narodu, „Po Prostu“ nie zeszło z pozycji negacji — przy czym ostrze krytyki kieruje coraz wyraźniej przeciwko polityce VIII Plenum, przeciw samym zasadom socjalistycznej polityki partii.

„Po Prostu“ w szeregu artykułów przedstawia ruch październikowy jako ruch skierowany przeciwko władzy ludowej w ogóle, którą utożsamia z „klasą biurokratów“.

W konsekwencji „Po Prostu“ dochodzi do wniosku, że robotnicy i rady robotnicze powinny doprowadzić do „decydującego etapu naszej rewolucji“ i rozbiciu aparatu państwa ludowego pod hasłem „cała władza w ręce rad“). To demagogiczne i podburzające w-zwianie, w sposób najniebezpieczniej opacznie połączone z historycznym hasłem Rewolucji Październikowej, w istocie wymierzone było we władzę ludową i zbiegało się z wezwaniem reakcji, zmierzającej do „drugiego etapu“ przeobrażeń w Polsce — do osłabienia i podkopania naszego ludowego państwa.

Przyrównując państwo ludowe do władzy sanacyjnej, do władzy burżuazji „Po Prostu“ pyta wręcz: „Czy nie nadszedł czas, by zdruzgotać ten monstrualny twór?“ (nr 47/1956).

Działło się to wszystko w momencie, gdy siły reakcji usiłowały wykorzystywać wstrząs, który przeżył nasz kraj i wykorzystać ogólny proces demokratyzacji, w swoich celach, gdy kierowały ogień przeciwko kadrom partii, pod oszukiwanym hasłem walki ze „stalinowcami“. „Po Prostu“ nie odciągał się od tego reakcyjnego nurtu i nie wydało mu walki. „Reakcja — pisał „Po Prostu“ — nie jest w tej chwili wyraźnym i silnym przeciwnikiem politycznym“ (nr 4 — 1957).

W artykułach swych „Po Prostu“ występuje wręcz z żądaniem swobody dla wszystkich kierunków politycznych, niezależnie od ich stosunku do socjalizmu. A wcześniej w artykule „Wacat“ (nr 49 — 1956 r.) „Po Prostu“ domagało się legalizacji reakcyjnych organizacji wśród młodzieży aż do organizacji chadeckich włącznie. Stanowiska tego nie wolno rozpatrywać w oderwaniu od całokształtu polityki pisma w sprawach młodzieży: z jednej strony nęcał wszystkie co daje organizacja socjalistyczna, z drugiej — wezwanie do legalizacji urupowań antysocjalistycznych. Wszystko to w okresie, gdy partia na VIII i IX Plenum określiła niedwuznacznie ramy demokracji socjalistycznej, jako demokracji dla ludu, a nie dla sił antyludowych. Partia — mówił tow. Wiesław na IX Plenum — nie może się zgodzić na wykorzystywanie socjalistycznych swobód demokratycznych przeciw socjalizmowi, przeciwko interesom klasy robotniczej i mas pracujących. Losów Polski, losów jej narodu żaden odpowiedzialny Polak nie postawi na takiej loterii, która się nazywa „wolna gra sił politycznych“.

„Po Prostu“ przeciwstawiało się hasłu konsolidacji partii wokół linii VIII Plenum KC, które wysunął tow. Wiesław na naradzie krajowej, w dniu 4 listopada 1956 r. Pismo w sposób odpychający i obrażający wielką część aktywny partyjnego, wrzuca ten aktów do jednego worka z przeciwnikami VIII Plenum KC, z ludźmi broniącymi w naszych szerzakach przegranych pozycji dogmatyczno-sekularskich. Hasło konsolidacji partii jako siły kierowniczej państwa i narodu, pismo przeciwstawia koncepcję likwidatorską. Domaga się „reaktywowania partii, jako organizacji ideowo-politycznej, koncepcyjno-moralnej, zbliżonej w tej praktycznej roli do wzoru organizacji politycznych w całej i partii komunistycznych np. na Zachodzie, gdzie władza nie należy do mas“ (nr 4/1957).

Rola partii komunistycznej na Zachodzie, rzecz jasna, nie ogranicza się tylko do funkcji ideowych, czy koncepcyjno-twórczych „stała zaś też myśl „Po Prostu“ w naszych warunkach, w warunkach wstępu ludowej — to rezygnacja partii z kierowniczej roli w państwie. Wyjścił ją tow. Wiesław na IX Plenum KC, polemizując szeroko z analogiczną tezą L. Kołakowskiego, również publikowaną w „Po Prostu“.

^{*)} Usunięte w tej postaci przez kontrolę prasy hasło to znajduje wyraz w innych drukowanych artykułach.

Zimand wykladała zresztą — jak pisał — „kawa na ławie“ w nr 56 „Po Prostu“: „...jeśli stalinowska była cała partia, jeśli walczymy ze stalinizmem, to czy nie należało zlikwidować partii? Czy nieciepły byłby zlikwidować ją i od nowa zacząć budowanie partii komunistycznej w Polsce?“

Aktywność partii z burzeniem potęgła to likwidatorskie stanowisko — również bezmyślnie jak oszczerce. Ktoż nie zdaje sobie sprawy, że łasknoty redaktora „Po Prostu“ Zimanda — w istocie rzeczy sprzyjały dążeniom tych sił społecznych, które chętnieby po październiku usunąć główną zapórę dla restauracji kapitalizmu, jaką jest nasza partia? Buńczuczna frazeologia i szermowanie nazwą „komunistyczna“ nie mogą przesłonić istoty rzeczy.

„Po Prostu“ zajmowało przez dłuższy czas wybitnie dwuznaczna postawę w sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej naszej partii. W okresie wyborczym pismo boikotowało kampanię wyborczą, aby w ostatnim, przed 20 stycznia numerze w artykule wstępem wystąpił faktycznie przeciw hasłu partii głoszenia bez skreszeń.

W sprawie młodego pokolenia, po odrzuceniu przez partię fałszywych i szkodliwych koncepcji lansowanych przez zespół „Po Prostu“, pismo systematycznie bojkotowało walkę o odrodzenie ruchu młodzieżowego.

W sprawach gospodarczych pismo w sposób wysoce tendencyjny dobił fakty i przykłady, świadczące o największych zaniedbaniach; nie bacząc na to, że całe wielkie rządów szlachły, zabórów, burżuazji złożyły się na to zaniedbania, nie troszcząc się o to, że sprawy te wymagają wieloletnich wysiłków partii i narodu, winilo o nie nasz ustrój, rozaczkało przed czytelnikiem czarny obraz niedołęstwa, tepoty, biurokratyzmu, straszcząc jakoby w sobie całą sytuację kraju. To „Po Prostu“ było tym pismem, które ogłosiło bezmyślną, całkowicie kłamliwą tezę o 2 milionach bezrobotnych i zbędnych ludzi w Polsce (nr 4/1957). To „Po Prostu“ wysunęło „radikalnej demilitaryzacji polskiej gospodarki... Produkcja „S“ (obronna — red.), paraliżuje naszą gospodarkę“ (nr 4/57). „Po Prostu“ wysunęło całkowicie sprzeczną z rzeczywistością sytuacją deficytowczą alternatywę: „W obliczu bezrobocia mamy do wyboru albo umożliwić pewnej ilości fachowców czasową emigrację zarobkową, albo ograniczyć w Polsce szkolenie zawodowe, pozabawiając wielu młodych ludzi wszelkich szans życiowych nawet we własnej ojczyźnie“ (nr 18/57).

W okresie, kiedy partia, zgodnie z programem październikowym skupia wysiłki robotników i inteligencji w dążeniu do wzmożenia i ulepszenia naszej gospodarki, wzrostu produkcji, wprowadzania rozważnego, przemysłowego programu zmian w metodach zarządzania przemysłem — „Po Prostu“ sieje zniechęcenie, defetyzm, pogardę dla każdego istotnego, choć ograniczonego realnymi możliwościami osiągnięcia, dla każdego kroku naprzód.

W sprawach stosunków polsko-radzieckich pismo ulega tendencjom nacjonalistycznym. stara się dobić na swe łamy sprawy jątrzące, wyolbrzymiać ich znaczenie, w fałszywym świetle przedstawia różne problemy, jak np. sprawę repatriacji, współpracy gospodarczej itd. Jedynie otwórkę cenzora obronił — wbrew redakcji — łamy pisma przed dziesiątkami artykułów i złośliwych notatek, wymierzonych przeciwko jednemu obozu socjalistycznego, a także atakujących bratnie partie robotnicze i komunistyczne w krajach kapitalistycznych.

Natomiast pochwalnych i wręcz lakierniczych materiałów doczekali się na łamach „Po Prostu“ niektóre kraje kapitalistyczne: Izrael, Kibuce — „to socjalizm najpełniejszy, jaki dotąd gdziekolwiek ludziom udało się osiągnąć“ (nr 48/56) i NRF — w ostatnich zwiastach numerach pisma.

Czy duch agresji na jakieś źródła w Niemczech zachodnich? Nie — odpowiadają autorzy artykułu. „Warunki wewnętrzne mogą jedynie sprzyjać rozwojowi tego ducha lub ten rozwój osłabiać. Nie one go jednak stworzyły i nie one mogą usunąć jego korzenie. Korzenie bowiem tkwią na zewnątrz Niemiec w nas, sąsiadach. W naszym zachowaniu gospodarczym i kulturalnym, w naszym od wieku trwającej słabości“ (nr 26/57). Niemcy musieli być kolonizatorami sąsiadów na Wschodzie, Polaków, bo były to „leryny nie rozwinięte gospodarko, słabo zorganizowane państwo, zacofane pod każdym względem“ (nr 26/57). Jak wiemy-ideologicznie „Drang nach Osten“ nieraz w ten sposób uzasadniali podboje ziem polskich. (Niekiedy z tych prowokujących sformułowań nie zostały dopuszczone do druku).

Zresztą niemiecki rewizjonizm według „Po Prostu“ — to fikcja. Stąd wniosek redakcji „Po Prostu“, że partia i jej prasa wyolbrzymiają szalenie rewizjonistyczne tendencje i siły rewanżu w NRF jedynie w tym celu, aby ubrać Polskę przed „obronnym“ Niemcem. Pamiętajmy, iż wszystko to dotyczy kraju gdzie co dzień, w różnej formie kwestionowane są granice na Odrze i Nysie i prowadzona jest antypolska nagonka.

KC PARTII nie przyglądał się — rzecz jasna — obojętnie jej ewolucji ze zespół. Wielokrotnie prowadzone były rozmowy z jego kierownictwem. Brali w nich udział również KC i członkowie Sekretariatu KC. Polemizowały z fałszywymi poglądami „Po Prostu“ pisma partyjne — „Trybuna Ludu“, „Polityka“ i inne. Usadzone konfiskaty w każdym prawie numerze pisma, były niedwuznacznym ostrzeżeniem, że króczy ono po fałszywej drodze.

Wiosną br., po zmianie na stanowisku naczelnego redaktora, nastąpiła na krótki okres prześladowa poprawa treści politycznej pisma. Jednakże już w okresie IX Plenum KC i po nim „Po Prostu“ znów wyraźnie przeciwstawia się linii partii, zagęszcza czarne kolory, publikuje coraz więcej materiałów przesłankiowych jęlowa negacji.

W artykule Zimanda ogłasza się „mimochoodem“ bankructwo idei komunizmu; w tej naiwnej i, co tu dużo gadać, miejscami wstecznej historiozofii — pisał Zimand o Ruselu — żądał się uwagi niezwykle trafne. Badał on budę Rusel 32 lata temu napisał zdanie, które jeszcze 2 lata temu w naszej publicystyce byłoby przyjęte jako obławienie: „Komunizm stał się coraz bardziej wyznaniem wiary zajmującym się przyszybnieniem, a coraz mniej trybem życia przystosowanym do wymagań doczesnej egzystencji“ (nr 20-1957 r.).

Głoszenie takich „prawd“ obojętne nieobowiadziały, ignorancji artykułów z Niemiec zachodnich, obok cynicznych wyborów dziennikarskich w rodzaju artykułów Urbana („Pamiętnik swata“) i „Spojrzenie spod innej klepki“ — sygnalizuje zupełnie zagubienie się polityczne zespółu, ojęszenie od podstaw, mającej choćby najsłabszy związek z programem partii i z polityką odnowy, z polityką proklamowaną w Październiku.

Końcowym akordem numeru jest artykuł Urbana, w którym wykpiwa cynicznie obchody ku czci poległych w powstaniu warszawskim oraz we wrześniu 1939 r.: „Nasze hasło: jak Polska duża i szeroka, że nasze piekieskie życie — biednych zmarłych nie zostawiamy w spokoju, ale za to sami tonąc we złącz i skajając naradowo zapominamy o naszej przesiłnej terażniejszości“.

Ów numer „Po Prostu“ całą swą treścią od pierwszego do ostatniego strony skierowany był przeciwko polityce partii, przeciwko socjalizmowi, siejąc zwiąpienie i apatie, niewiarę i defetyzm. W ten sposób odpowiedział zespół na uchwały IX Plenum i na zawarty w nich apel pod adresem prasy.

Omówiony wyżej numer „Po Prostu“ był tematem dyskusji na posiedzeniu komisji prasowej KC na spotkaniu w Stowarzyszeniu Dziennikarzy, oraz na spotkaniu z zespółem „Po Prostu“ w Biurze Prasowym KC. Co odpowiedział zespół „Po Prostu“ na

powołaniu, ostrą krytykę numeru? — Odpowiedział, że numer jest dziełem... przypadku — po dwumiesięcznym okresie przygotowywania!

W oświadczeniu skierowanym do Sekretariatu KC zespół „Po Prostu“ twierdzi, że numer ten miał „nieprzewidywany klimat depresji i bezywsiowości“, niezgodny ze stanowiskiem zespółu, który ma jakoby najbardziej pozytywne zamiary. Jednakże prócz tej deklaracji zespół „Po Prostu“ nie poddał żadnej merytorycznej krytyce ani stanowiska zajętego w artykule Kurowskiego, ani treści innych pozycji zawartych w numerze.

ani następny spreparowany pod wymogi cenzury numer, zawierający w formie do-radnie zlagodzonej wiele tychże tez, ani też głośniejsze deklaracje nie mogły być po-aktrowane przez Sekretariat KC — jako wyraz istotnej zmiany stanowiska politycznego zespółu. Postawa „Po Prostu“ dowioda, że wyczerpane zostały możliwości redukcji zespółu i wychowawczego oddziaływania partii na jego członków, w każdym razie nie mogą oni zdobywać edukacji, jako zespół redagujący czasopismo. Jeśli poszczególne członkowie b. zespółu „Po Prostu“ w przyszłości miałby odbyć pomyślnie swą edukację polityczną, zacząć ją każdy z nich powinien od najbardziej elementarnych pojęć marksizmu i od najbardziej elementarnych danych wiedzy o Polsce i świecie współczesnym.

Plenum KC potępiło niedwuznacznie zarówno dogmatyczny — sekularistyczny tendencje, jak i pozycje rewizjonistyczne, godzące w podstawy naszej ideologii.

IX „Przejawem rewizjonizmu przedrażającego się niekiedy w całokształcie odstępstwo od marksizmu-leninizmu — głosi uchwała IX Plenum, są teorie integralnej demokracji w warunkach budowy socjalizmu, twierdzenia negujące klasową treść dyktatury proletariatu i jej dotychczasowe osiągnięcia, poglądy odrzucające socjalistyczny charakter stosunków społecznych w Związku Radzieckim i przemian społecznych w naszym kraju, za-tracenie krytycyzmu wobec kapitalistycznej rzeczywistości oraz niedostrzeżenie głównego frontu walki klasowej pomiędzy siłami socjalizma a siłami kapitalizmu zarówno wewnątrz kraju, jak i w skali międzynarodowej, negowanie centralizmu demokratycznego jako podstawy organizacyjnej partii“.

Zespół „Po Prostu“ głosił w najmniejszej postaci wszystkie te poglądy.

„Partia nie może się zgodzić z publicznym głoszeniem przez jej członków poglądów przeciwnych, jej linii politycznej, ani też z odwołaniem się do opinii publicznej przeciw uchwałom partii. Wszystkich członków partii i wszystkie instancje partyjne obowiązują jednosc działania i dyscyplina w realizacji podjętych uchwał“ — głosiła dalej uchwała IX Plenum.

Zespół „Po Prostu“ pozostał głuchy na to stanowisko KC partii. Członkowie partii w zespółu, stanowiący znaczną większość w redakcji działali z pozycji grupowej, nie uznając uchwał KC i głosząc poglądy sprzeczne ze stanowiskiem partii. Już po zawieszeniu pisma zespół nie zważał się otwarcie wystąpić przeciwko kierownictwu partii, wysyłając do tow. Gomulki dwa otwarte listy — list otwarty zespółu protestujący przeciwko działaniom milicji, a nie przeciwko wystąpieniom złaumysłowców studentów i burdom chuliganerii oraz list otwarty organizacji partyjnej protestujący przeciwko decyzji kierownictwa partii.

Tym swoim postępek zespół „Po Prostu“ odwołując się do opinii publicznej przeciw uchwałom partii jeszcze raz udowodnił, że stoi na pozycjach obcych, wrogich partii i jej październikowej linii politycznej.

Nie dziwne, że obrońcami „Po Prostu“ stali się w tej sytuacji poza zdezorientowaną częścią studentów — reakcyjne grupy studenckie i liczne chuligańskie męty na ulicach Warszawy.

DECYZJA kierownictwa partii zawieszająca wydawanie „Po Prostu“ pozostała — jakkolwiek w zgodzie z polityką wytyczoną przez VIII i IX Plenum KC. IX Plenum KC stwierdziło, że jednosc partii stanowi dziś najważniejszy warunek jej siły. Rewizjonizm podważa jednosc partii, sieje niewiarę w szeregach partyjnych i w klasie robotniczej w słusznosc polityki partii, rozbraja partię i klasę robotniczą w walce o socjalizm.

Taką właśnie rolę spełniał „Po Prostu“ i dlatego zostało zamknięte.

Niektórzy próbują wyprowadzić stąd fałszywy wniosek, że partia odchodzi jakoby od zasad swobody krytyki, od zasad demokracji wewnątrzpartyjnej, od zasad Października.

Nie bardziej fałszywy. Partia nigdy nie głosiła swobody wszelkiej krytyki ani też nie proklamowała nieograniczonej swobody dyskusji, niezależnie od pozycji, które się zajmuje.

„W partii istnieje — stwierdził tow. Wiesław na IX Plenum — pełna swoboda słowa. Każdy członek partii może wypowiedzieć swoje zdanie w sprawach partyjnych, może wyrażać swój pogląd na politykę partii, na jej działalność praktyczną, ma prawo do krytyki jej działalności, jak też do krytykowania różnych niedomagań i braków w pracy kierownictwa partyjnego czy aparatu partyjnego.“

Krytyka i dyskusja, prowadzona przez członków partii musi nosić charakter twórczy, winna mieć na celu usprawnienie działalności partii, umocnienie jej siły. Członek partii nie może jednak mieć prawa do głoszenia na zewnątrz poglądów niezgodnych ze stanowiskiem większości partii, z polityką partii, ustaloną przez powołane do tego instancje partyjne.“

Zespół „Po Prostu“ złożony w większości z członków partii jawnie sprzeniewierzył się tym zasadom.

Wydając zdecydowaną walkę tendencjom rewizjonistycznym partia nie zamierza osłabić swej czujności wobec niebezpieczeństw recydyw dogmatyzmu i sekularstwa, które są również szkodliwe, gdyż odcinają partię od mas i usiłują ciągnąć ją na stare tory, do melod, które raz już spowodowały narastający kryzys w partii i kraju. Nie ma odwrotu od stanowiska, na którym stanęła partia w październiku 1956 r.

Partia domaga się od wszystkich swoich członków jednolitego i świadomego działania dla wprowadzenia w życie polityki partii i zadań z niej wynikających. Domaga się tego od wszystkich, niezależnie od tego, czy pracują w zakładach produkcyjnych, w organach władzy ludowej, czy w prasie.

Umocnienie jednoci partii i zwiartosci jej szeregów jest nakazem obecnego okresu. Jest to niezbędny warunek pomyślniejszej realizacji uchwał VIII i IX Plenum KC, realizacji programu październikowego — rękami polskiej drogi do socjalizmu.

(TRYBUNA LUDU)

Paryski salon samochodowy i jego rewelacje

PARYSKI „Grand Palais“ stał się znowu świadkiem nieoczekiwanego zdarzenia. Oto pod jego obramówką, szklana kopuła, wystawiają swoje najnowsze modele samochodowe 33 firmy francuskie, 24 brytyjskie, 22 niemieckie, 21 amerykańskie, 8 włoskich, 2 szwedzkie, czeska i po raz pierwszy — japońska. Boczne galerie pałacu zajęły ekspozycje części samochodowych a Park Wystawowy przy Bramie Wersalskiej zgromadził motocykle, ciężarówki i inne maszyny robocze. Ogółem Grand Palais zgromadził 1300 eksponatów, spośród których 200 reprezentuje firmy z 16 krajów.

PRZEDZ WYSTYKIM MIKROSAMOCHOBY

„Ton“ legorocnemu salonowi samochodowemu w Grand Palais nadali bezsprzecznie malolitrażowe samochody osobowe, o mocy silnika do trzech koni mechanicznych, a motor przystosowany do lepszego działania w niższych temperaturach. Wnętrze wozu zostało wykonane z plastiku, który jest mocniejszy od tkaniny i pozwala zmywać się wodą. Firma wystawiła poza tym szereg modeli tych wozów, różniących się ilością miejsc lub rodzajem wykończenia.

Francuska firma „Simca“, współzawodnicząca z Citroenem, wprowadziła do tegorocznego salonu kilka nowych typów. Nowe modele są dłuższe, niższe i szersze, niż poprzednie. Każdy model reprezentują dwa odcienie kolorów (istnieją poza tym szeregi barw tych samochodów).

BRAK NOWOSCI WŚRÓD „AMERYKANÓW“

Dalszy krok „w nowoczesność“ prezentują rozmaite modele Forda, które — jak już wspomniiano — nie tchną wprawdzie świeżością, ale mimo to absorbują uwagę zwiedzających wyposażeniem technicznym.

Podwójne światła przednie, system samoczynnego hamowania, przyspieszanie i „guzikowy“, automatyczny system kontroli uruchamiania za dotknięciem palca kierowcy specjalnym elektrycznym silniczkiem — oto atrybuty przyciągające wzrą.

Najbardziej wybiegająca w przyszłość jest wspomniana już Ziota

„Ziota rakieta“

Włoska „Isotta“ — mały, motorowy „brzda“ o mocy 1 KM, wzbudzający uśmiech nawet u przyzwyczajonego do rewelacji paryżanina.

W „malolitrażowym“ wysięgu nie pozostali w tyle Niemcy. Bawarskie Zakłady Motorowe popularne na całym świecie BMW „skrzyżowały“ silnik motocykla z samochodem karoserią. Rezultatem tych „biologicznych“ zabiegów stał się „BMW 600“, czteremiejscowy, z otwieranym dachem, jak u „Isetty“. Niemiecki „Goggomobil“ przypadał do gustu i Amerykanom; będzie produkowany za licencją w Stanach Zjednoczonych.

SAMOCHOÓD — RAKIETA

Jak zwykle, Amerykanie spóźnili się z nowymi modelami „gotowymi do kupna. Zaprezentowane w salonie nie były typami, ale w amerykańskich czy europejskich szosach dopiero o kilka miesięcy później. Cóż zatem oferują w tym roku Ford, Chrysler, General Motors? Pod względem modeli właściwie nie rewalucyjnego ale są większe, bardziej luksusowe. W pogoni za udoskonalaniem kształtów wozów amerykańscy konstruktorzy zaczynają prześcigać. Tylne zakończenia samochodów z umieszczonymi w nich lampami ostrzegawczymi, wzniesione dość znacznie ponad główną linię korpusu pojazdu wyglądają, jak monstrualne skrzydła olbrzymiego owada.

Jeden tylko model wystawiony przez General Motors budzi poważne zastrzeżenia. Jest nim mianowicie złoisty Oldsmobile 88, doświadczalny wóz zwany Ziota Rakieta. Swym kształtem przystosowanym do wielkiej szybkości model ten istotnie przypomina rakietę, a jako taki ma jeszcze dość czasu, by móc kursować z rakietową szybkością po ziemskich autostradach.

SZUKAMY NAJODPOWIEDNIEJSZEGO SAMOCHOÓDU

„Vespa“! Mały, zgrabny wózek z otwieranym dachem. Produkowany będzie tylko we Francji. Dlaczego we Francji? Przecież Vespa to firma włoska. Tak, ale stonieczna Italia pozostaje ciągle pod silną kuratelą Flaty i jego coraz to nowych „mikrosowych“ typów. Francuzom natomiast jakoś dziwnie „podchodzi“ Vespy, uważając je za luki w zapotrzebowaniu francuskich amatorów na brakujące wciąż Citroeny. Zatem już niedługo bramy fabryki opuścić będzie dziennie około 100 dwuosobowych Vesp. Będą one tańsze od Citroena o około 50.000 franków, a więc powodzenie będą miały zapewne.

Citroen natomiast z powodzeniem torują sobie drogę w Hiszpanii. Sociedad Anonima Citroen zatwierdziła przez rad hiszpański posiada już gotowe do produkcji warsztaty w Vigo i spodziewa się wyprodukować już w przyszłym roku 10.000 mikrosamochodów.

VOLKSWAGEN ATAKUJE

Niesłabnącą popularnością cieszą się niemieckie Volkswageny. Ogólna ilość wyprodukowanych w tym roku w Niemczech Volkswagena osiągnęła 400.000, z czego 55 proc. przeznaczono na eksport. Bardzo dużo pochłania ich rynek Stanów Zjednoczonych, przy czym zapotrzebowanie na te bardzo ekonomiczne wozy ciągle wzrasta.

Co wpływa na wielką popularność Volkswagenów? Przede wszystkim bardzo przystępna cena oraz ekonomiczna eksploatacja.

Volkswagen 1958 ma lepszą widoczność tak naprzód, jak i do tyłu. Przednia szyba została znacznie powiększona. Dla większego komfortu i wyszody, zwłaszcza w zimnych miesiącach, została zwiększona moc urządzeń ogrzewających a motor przystosowany do lepszego działania w niższych temperaturach. Wnętrze wozu zostało wykonane z plastiku, który jest mocniejszy od tkaniny i pozwala zmywać się wodą. Firma wystawiła poza tym szereg modeli tych wozów, różniących się ilością miejsc lub rodzajem wykończenia.

Francuska firma „Simca“, współzawodnicząca z Citroenem, wprowadziła do tegorocznego salonu kilka nowych typów. Nowe modele są dłuższe, niższe i szersze, niż poprzednie. Każdy model reprezentują dwa odcienie kolorów (istnieją poza tym szeregi barw tych samochodów).

Dalszy krok „w nowoczesność“ prezentują rozmaite modele Forda, które — jak już wspomniiano — nie tchną wprawdzie świeżością, ale mimo to absorbują uwagę zwiedzających wyposażeniem technicznym.

Podwójne światła przednie, system samoczynnego hamowania, przyspieszanie i „guzikowy“, automatyczny system kontroli uruchamiania za dotknięciem palca kierowcy specjalnym elektrycznym silniczkiem — oto atrybuty przyciągające wzrą.

Najbardziej wybiegająca w przyszłość jest wspomniana już Ziota

znaczone na eksport. Bardzo dużo pochłania ich rynek Stanów Zjednoczonych, przy czym zapotrzebowanie na te bardzo ekonomiczne wozy ciągle wzrasta.

Co wpływa na wielką popularność Volkswagenów? Przede wszystkim bardzo przystępna cena oraz ekonomiczna eksploatacja.

Volkswagen 1958 ma lepszą widoczność tak naprzód, jak i do tyłu. Przednia szyba została znacznie powiększona. Dla większego komfortu i wyszody, zwłaszcza w zimnych miesiącach, została zwiększona moc urządzeń ogrzewających a motor przystosowany do lepszego działania w niższych temperaturach. Wnętrze wozu zostało wykonane z plastiku, który jest mocniejszy od tkaniny i pozwala zmywać się wodą. Firma wystawiła poza tym szereg modeli tych wozów, różniących się ilością miejsc lub rodzajem wykończenia.

Francuska firma „Simca“, współzawodnicząca z Citroenem, wprowadziła do tegorocznego salonu kilka nowych typów. Nowe modele są dłuższe, niższe i szersze, niż poprzednie. Każdy model reprezentują dwa odcienie kolorów (istnieją poza tym szeregi barw tych samochodów).

BRAK NOWOSCI WŚRÓD „AMERYKANÓW“

Dalszy krok „w nowoczesność“ prezentują rozmaite modele Forda, które — jak już wspomniiano — nie tchną wprawdzie świeżością, ale mimo to absorbują uwagę zwiedzających wyposażeniem technicznym.

Podwójne światła przednie, system samoczynnego hamowania, przyspieszanie i „guzikowy“, automatyczny system kontroli uruchamiania za dotknięciem palca kierowcy specjalnym elektrycznym silniczkiem — oto atrybuty przyciągające wzrą.

Najbardziej wybiegająca w przyszłość jest wspomniana już Ziota

„Ziota rakieta“

Włoska „Isotta“ — mały, motorowy „brzda“ o mocy 1 KM, wzbudzający uśmiech nawet u przyzwyczajonego do rewelacji paryżanina.

W „malolitrażowym“ wysięgu nie pozostali w tyle Niemcy. Bawarskie Zakłady Motorowe popularne na całym świecie BMW „skrzyżowały“ silnik motocykla z samochodem karoserią. Rezultatem tych „biologicznych“ zabiegów stał się „BMW 600“, czteremiejscowy, z otwieranym dachem, jak u „Isetty“. Niemiecki „Goggomobil“ przypadał do gustu i Amerykanom; będzie produkowany za licencją w Stanach Zjednoczonych.

Jeden tylko model wystawiony przez General Motors budzi poważne zastrzeżenia. Jest nim mianowicie złoisty Oldsmobile 88, doświadczalny wóz zwany Ziota Rakieta. Swym kształtem przystosowanym do wielkiej szybkości model ten istotnie przypomina rakietę, a jako taki ma jeszcze dość czasu, by móc kursować z rakietową szybkością po ziemskich autostradach.

SAMOCHOÓD — RAKIETA

Jak zwykle, Amerykanie spóźnili się z nowymi modelami „gotowymi do kupna. Zaprezentowane w salonie nie były typami, ale w amerykańskich czy europejskich szosach dopiero o kilka miesięcy później. Cóż zatem oferują w tym roku Ford, Chrysler, General Motors? Pod względem modeli właściwie nie rewalucyjnego ale są większe, bardziej luksusowe. W pogoni za udoskonalaniem kształtów wozów amerykańscy konstruktorzy zaczynają prześcigać. Tylne zakończenia samochodów z umieszczonymi w nich lampami ostrzegawczymi, wzniesione dość znacznie ponad główną linię korpusu pojazdu wyglądają, jak monstrualne skrzydła olbrzymiego owada.

SZUKAMY NAJODPOWIEDNIEJSZEGO SAMOCHOÓDU

„Vespa“! Mały, zgrabny wózek z otwieranym dachem. Produkowany będzie tylko we Francji. Dlaczego we Francji? Przecież Vespa to firma włoska. Tak, ale stoniecz

Rozmawiamy
o pogodzie

Mapa synoptyczna z godz. 00 w dniu 11. X. 57.

Triumfalny pochód złotej jesieni przez nasz kraj trwa. Co dzień z oparów mgieł wynurza się niezmącony błękit nieba, a róg w termometrach widać na granicy 20 st. Prawie całą Europę obejmują wyże baryczne i w ich obrębie kształtuje się w dalszym ciągu pogoda.

Wczoraj o godz. 12 niemal w całej Polsce notowano temperaturę od 18 do 19 st. W Krakowie mieliśmy 18,8 st. Jedynie na Wybrzeżu było chłodniej (Szczecin 12, Gdynia 10), gdzie wystąpiło silne zamglenie, a widzialność w godzinach południowych wynosiła zaledwie 900 m.

Nad Europą utrzymują się dwa duże ośrodki wyżowe, jeden na wschodzie z centrum nad Donem, drugi na Atlantyku z ośrodkami w rejonie Wysp Azorskich. Niz baryczna zalega tylko północną Skandynawię i północno-zachodnią część Atlantyku.

Prognoza: Nadal pogodnie i ciepło. Temperatura do około 18 st. W nocy w pobliżu zera. Wiatry słabe, południowe i południowo-zachodnie. (10)

Listy z Krakowa

Władca krakowskiego rynku

OBYWATELU REDAKTORZE!

Nie wiem czy do ob. Redaktora dotarła epokowa, zaskakująca i majęca wręcz historyczne znaczenie wiadomość o tym, że Rynek krakowski doczekał się reperywacji i przeszedł wraz z gołębim pogłowiem w wyłączne władanie jednego, jedynego obywatela. Osoba jednego z najbardziej szlachetnych ludzi w Europie, (mammy chyba prawo nazywać historykiem sztuki nazywającym nasz Rynek bezczynnym skarbem) godna jest przynajmniej skromnej wzmianki prasowej. Oto jego rysopis: wiek średni, wzrost średni, tuzia średnia, w okolicy wszystkich „średniactwa” z wyjątkiem wychowania, które ocenę należy jako wyjątkowo niskie. Znaki szczególne: — aparat fotograficzny zawieszony na brzusku i zdołająca lewe ramię opaska z wyhaftowanym napisem „Fotos”.

Obywatel ten otrzymawszy — nie wiem od kogo — prawo własności i niepodzielności „używania” Rynku zastosował surowy regulamin dotyczący wszystkiego, co żywe i co się go włościach „porusza”: od przechodniów i wycieczek poczynawszy, a na Boga ducha winnych gołębiach skończywszy. W myśl tych drakońskich przepisów przechodnie winni nie zatrzymywać się i szybko zniknąć z pola widzenia „obozarnika”, wycieczki zatrzymywać się mogą, ale pod dwoma warunkami: — zrobienia sobie pamiętkowej podobizny i, nie karmienia własną ręką gołębi. A co zawiąły biedne gołąbki? — spytały ob. Redaktorze. — Czyżby nie ludziki „pan na Rynku krakowskim” chciał je zamor-

Konkurs dla każdego
»CZTERY FILMY«

Jeżeli obejrzałeś już filmy „Zemsta” i „Wraki” — wybierz się na „Prawdziwy koniec wielkiej wojny” (od dzisiaj wyświetlany w kinach) oraz — za parę dni — na „Zagubione uczucia”, a żebyś mógł wziąć udział w KONKURSIE DLA KAŻDEGO — „CZTERY FILMY”.

Ten konkurs-ankieta przewiduje wiele atrakcyjnych nagród. Termin nadsyłania kuponów do 26 października br., rozwiązanie — 30 października br. Kupon konkursowy i szczegółowe omówienie warunków zamieścimy we wtorek, 15 bm.

14 i 15 bm. — występ „Ariel Ramirez”

Argentyński zespół taneczny „Ariel Ramirez” wystąpi w poniedziałek i wtorek (14 i 15 bm.) w hali „Gwardii” przy ul. Reymonta.

Komunikat
KD Kleparz

Komitet Dzielnicy PZPR Kleparz zawiadamia, że dnia 14 bm. o godzinie 14 w świetlicy przy ul. Długiej 3 organizuje dla członków KD, sekretarzy i członków sekcji podst. org. partyjnych, kierowników zakładów pracy lektorat tow. B. Gutkowskiego pt. „W świecie dwóch sił”.

Ile naprawdę kosztują
warzywa i owoce?

W domowym budżecie każdego krakowianina poważną kwotę stanowią wydatki na owoce i warzywa. Toteż masowo spotykane drobne nadużycia, powstające przez pobieranie wyższych od obowiązujących cen, mogą spowodować w skali miesiąca poważny uszczerbek w naszych kieszeniach.

Owoce i warzywa, oprócz kilkudziesięciu placów targowych, sprzedawane są przez rozmaite stoiska ruchome, kioski itp. Ceny są w nich bardzo rozmaite, chociaż wszystkie uszczelnione punkty sprzedaży warzyw i owoców obowiązują jednolite cenniki aktualizowane co kilka dni przez Wojewódzką Komisję Cen.

Rozproszenie i swoista ruchliwość punktów sprzedaży tego rodzaju powodują, że objęcie ich systematyczną kontrolą przez odpowiednie władze jest utrudnione. Nie można jednak pozwolić na to, żeby co miesiąc uciekało z naszych niebogatańskich kieszeni kilkadziesiąt złotych — na korzyść nieuczciwych sprzedawców.

Jest na to rada: nie płaćmy cen wyższych od obowiązujących, a o próbach takich nadużyć powiadamiajmy natychmiast Państwową Inspekcję Handlową lub MO.

Ponieważ większość stoisk z owocami i warzywami ukazuje tylko niechlujnie wykonane „tabliczki” z cenami na tórebkach papierowych itp. — aby ułatwić naszym Czytelnikom orientację — zamieszczamy obowiązuje od 12 października br. ceny niektórych warzyw i owoców.

CENY ZA 1 KG W ZŁOTYCH:

Warzywa	Wybór II	Wybór I
Buraki ćwikłowe	1.20	0.80
Cebula	5.50	3.80
Kapusta biała	1.00	0.80
Kapusta włoska	2.00	
Marchew	1.30	
Pietruszka	3.50	2.50
Ziemiaki	1.10	

W niedzielę
wręczenie sztandarów
jednostkom Wojska Polskiego

Z okazji Dnia Wojska Polskiego, w niedzielę 13 października o godz. 10.30 odbędzie się na Rynku krakowskim wręczenie sztandarów ufundowanych przez społeczeństwo Nowej Huty i powiatu krakowskiego trzem jednostkom wojskowym kwateryującym w naszym województwie. Sztandary zostaną wręczone jednostce artylerii, jednostce lotniczej i oficerskiej szkole obrony przeciwchemicznej przez pójścia na Sejm i sekretarza KW PZPR tow. Lucjana Motyka, po czym oddziałowi poszczególnych jednostek przemarszerują Rynkiem, ul. Sienna, Bohaterów Westerplatte i ul. Baszową.

20. — MŁODA GWARDIA: „Biały król” — godz. 10, 12, „Nieustraszeni” — godz. 15.30, 17.30, 19.30. WRZOS: Program dla dzieci — godz. 10, 11.15, 12.30. „Człowiek w żelaznej masce” — godz. 16. 18. 20. KRAKUS: Program dla dzieci — godz. 10, 11, 12, „Tajna drukarnia” — godz. 15, 17, 19. SWIT: „Maclovia” — godz. 10, 12. „Prawdziwy koniec wielkiej wojny” — godz. 16, 18, 20. ŚWIATŁOWID: „Gol” — godz. 10, 12. „Anakonda” — godz. 16, 18, 20. ZWIĄZKOWIE: „Kochane lady Chatterley” — godz. 17 i 19. MIKRO: „Bajki filmowe dla dzieci” — godz. 10 i 11.15. „Lady Hamilton” — godz. 16, 18, 20. CHEMIK: „Odrodzeni” — godz. 15, 17, 19.

DYZURY

WEWNĘTRZNY: Szpital im. Narutowicza, ul. Prądnicka 37. CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 21. POŁOŻNICZY: I Klinika Położnicza, ul. Kopernika 23. OKULISTYCZNY: Klinika Chorób Oczu AM, ul. Kopernika 38.

APTEKI

Tak jak w sobotę 12 bm.

RADIO

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE: Godz. 6.00: Stan pogody i wiadomości. — 6.06: Od sola do orkiestry. 6.35: Kalendarz radiowy. 7.00: Dziennik poranny. 7.10: Melodie operetkowe. 8.00: Wiadomości. — 8.06: Przegląd prasy. 8.10: Aud. z Rzeszowa. 8.30: Muzyka. 9.00: Fala 56. — 9.15: Z cyklu „Amatorskie zespoły przed mikrofonom”. 9.35: W rytmie walca. 10.00: „Nowe nagrania”. 10.30: „Poezja”. 10.45: „Z cyklu”. 11.00: Koncert symfoniczny. 12.04: „Głód”. 12.15: Wyniki Lajkonika. 12.17: Kalendarz muzyczny. 12.34: Program dnia 13.00: Transmisja meczu sparingowego piłki nożnej, Polska A — Czecho-słowacja. 13.45: Niedzielną gazetę dla wsi. 14.00: Z cyklu „Niezapomniane stroiki”. 14.30: Tańce kompozytorów radzieckich. 15.00: Dla dzieci. 15.45: Bach: Preludium, Fuga i Allegro Es-dur. 16.00: Wiadomości. 16.05: Tygodniowy przegląd wydarzeń. 16.20: Koncert ork. Rozgł. Łódzkiej. 17.00: Popularne melodie. 17.10: Aud. poetycka. 17.30: „Wesoly kramik”. 17.45: Muzyka taneczna. 19.00: Rozmowa z czytelnikami. 19.00: Stan pogody i wiadomości. 20.00: Stan pogody i wiadomości. 20.25: Aud. rozrywkowa. 21.00: Reda. piosenek. 21.30: „Maj-sławków”. 21.45: Pow. radiowy. 22.00: Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.30: Krakowski aktualności sportowe. 22.45: Tydzień muzyki NRD. 23.30: Ostatnie wiadomości.

„GAZETA KRAKOWSKA”
ORGAN KW PZPR
W KRAKOWIE

Krakowska Drukarnia Prasowa,
Kraków, Wielopole 1.

Owoce:		
Jabłka deserowe	8.00	6.00
Jabłka kompotowe	6.00	4.50
Gruszki średnio-owocowe	8.00	5.00
Orzechy włoskie	32.00	

Podkreślamy, że ceny te dotyczą wyłącznie uszczelnionych punktów sprzedaży. Po ustaleniu nowych cen — poinformujemy o nich naszych Czytelników.

Czytelnicy piszą

W SPRAWIE LEKCJI
JĘZYKA ANGLIEJSKIEGO

W imieniu swoim i koleżanek (choć do Liceum Muzycznego w Krakowie zwracam się z gorącą prośbą do redakcji „Gazety Krakowskiej”, aby zechciała interweniować w naszej sprawie. Chodzi mianowicie o to, że obecnie Polskie Radio rozpoczęło nadawanie lekcji języka angielskiego. Otóż w naszym liceum uczymy się rosyjskiego, niemieckiego i łaciny, nie ma u nas natomiast języka angielskiego. Cieszymy się, że dzięki audycjom radiowym, będziemy mogli poznać i ten język. Niestety, ja i wiele moich koleżanek (nie tylko z naszego liceum) posiadamy odbiorniki, które odbierają tylko audycje nadawane przez radiowęzeł. A radiowęzeł, jeśli nawet te audycje nadaje, to prawdopodobnie tylko w godzinach przedpołudniowych, kiedy wszystkie jesteśmy w szkole.

Idzie nam więc o to, aby radiowęzeł zechciał nadawać lekcje języka angielskiego także w godzinach popołudniowych. Lekcja trwa około 15 minut, dlatego z pewnością nie będzie wielkiej trudności z włączeniem jej do popołudniowego programu radiowęzła. A przecież hienowiciwością jest, abyśmy mieli opuszczać lekcje szkolne chcąc uczyć się języka angielskiego przez radio. Pragniemy, nie opuszczając zajęć szkolnych korzystać z tego dobrodziejstwa, jakim są bezpłatne lekcje. Dla wielu z nas jest to bardzo ważne.

EWA SYNOWIC
Kraków

CO Z TYM MLEKIEM
W PROSZKU?

Lekarze mają obowiązek wystawiać recepty na mleko w proszku dla dzieci, których „młiki” nie karmią. W ostatnich dniach odmówiono mi w aptece sprzedaży mleka na receptę, z powodu braku diagnozy, ponieważ mleko w proszku sprzedawane jest wyłącznie dla dzieci chorych. Chciałbym zapytać Centralę Aptek Społecznych, jak wygląda ta sprawa w takim właśnie wypadku?

Zarządzenie to wydaje mi się trochę dziwne, gdyż stwarza precedens do umieszczania na recepte różnych diagnoz. W ten sposób dzieci, które do tej pory korzystały z mleka jako zdrowe, teraz będą korzystały tak samo, ale jako „chore”.

Uważam, że najsluszniejsze byłoby cofnięcie tego zarządzenia, ponieważ zmusza ono ludzi do kłamstwa.

BOLESŁAW GOSŁAWSKI
Skawina

Komunikat DRN Zwierzyniec

Komisja Mieszkaniowa Dzielnicy Rady Narodowej Zwierzyniec zawiadamia obywateli, że od dnia 18 października 1957 r. będzie przyjmowała interesantów w sprawach mieszkaniowych w piątki od godz. 16-19 przy ul. Krasieńskiego 18, pokój nr 6 (parter).

WYSTAWA OBRAZÓW
BIESZCZANINA

Otwarcie wystawy prac malarzy Bieszczadzkiej Bieszczadzianki nastąpi 12 bm., o godzinie 12, w „Domu Plastyków”, ul. Łobzowska 3. Wystawa czynna będzie codziennie, z wyjątkiem niedziel, w godzinach od 10 do 18. Wstęp bezpłatny.

SPÓŁDZIELNIA PRACY
„STAL-DŹWIG” w Krakowie

OGŁASZA KONKURS
na stanowisko
KIEROWNIKA TECHNICZNEGO.

Kandydaci posiadający dyplom inżyniera metalowca, przesłani są o składanie pisemnych ofert w Biurze Spółdzielni KRAKÓW, ul. STRASZEWSKIEGO nr 25.

PRZETARGI
KRAKOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU
TERENOWEGO W KRAKOWIE
ul. Młódowa 9

OGŁASZAJĄ PRZETARG
na wykonanie:

- 1) budowy magazynów i garaży około 1.100 m² wraz z wykonaniem instalacji elektrycznej, c.o. i wod.-kan. w zakładzie „Pasmateria” przy ul. Podskale 11,
- 2) wymiany zniszczonego dachu na stropodach, oraz przebudowy wewnętrznej zakładu „Kohontay” przy ul. Wygranej 2.

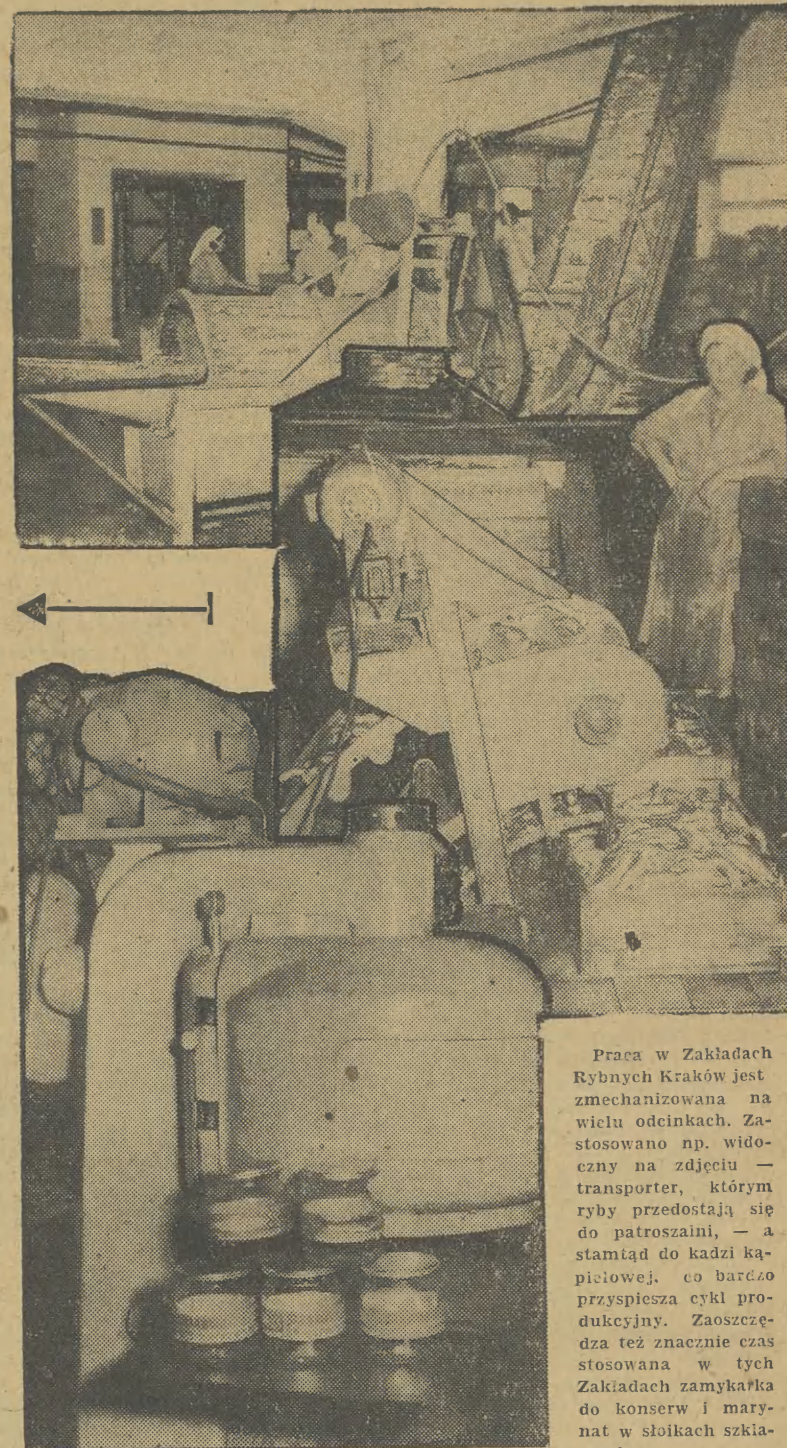
W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz firmy prywatne.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest zobowiązanie dostarczenia wszelkich potrzebnych do wymiarów budów materiałów budowlanych i zakończenia prac — do 31. XII. 1957 r.

Oferty należy składać w sekretariacie K. Z. P. T. w zalakowanych kopertach w terminie do dnia 17 października 1957 r. godz. 12. Komisje otwarcie ofert nastąpi w tymże dniu o godz. 13.

Krakowskie Zakłady Przemysłu Terenowego zastrzegają sobie prawo wyboru oferenta.

Odwiedzamy krakowskie zakłady pracy

W 3 godziny po wyprodukowaniu
— w sklepach

Praca w Zakładach Rybnych Kraków jest zmechanizowana na wielu odcinkach. Zastosowano np. widoczną na zdjęciu — transporter, którym ryby przemieszczają się do patroszarni, a stamtąd do kadzi kaplowej. Co bardzo przyspiesza cykl produkcyjny. Zastosowanie tego rodzaju urządzeń w tych zakładach zamykała do konserw i marynat w słoikach szklanych.

już od dawna produkowany w Niemczech w ogromnych ilościach. Cieszy się podobno dużym powodzeniem. Będzie też w sprzedaży dobrej jakości konserwa tzw. „wontusz” oraz smaczne kaski — konserwa śledziowa robiona na modłę kanadyjską.

Krótki spacer po Krakowskich Zakładach Rybnych zorientował nas nie tylko w ambitnych planach załogi, ale również utwierdził w prze-

konaniu, że działalność przedsiębiorstwa idzie do przodu.

Tutajse wyroby wędzone już w trzy godziny po wyprodukowaniu znajdują się na rynku krakowskim, a w ciągu 6 do 12 godzin — na Śląsku. Natomiast konserwy bezoporne do pożywienia „odleżeni” się w zakładzie wędrują na półki sklepów rybnych. (pą)

Na razie produkcja konserw jest traktowana jako produkcja pozaplanowa. W ciągu dwóch miesięcy przyniosła ona 15 ton produktu, smaczniejszego, dobrego i niedrogo. Do końca roku będzie — 30 ton. Od 1 stycznia 1958 r. produkcja nowego oddziału będzie już włączona w plan, i konsumenci krakowscy, a także Chorzowscy, Warszawscy oraz Lubelscy, kieleccy i opolskie znajdą w sprzedaży nowe asortymenty konserw rybnych. Będzie np. do nabycia nowa konserwa łosia morskiego w estetycznym opakowaniu (możecie mi wierzyć, sama kosztowałam — doskonała). Tego typu losów jest

„O ARTYZYME JĘZYKOWYM
REJA

W nadchodzący poniedziałek (14 października) odbędzie się w gmachu Polskiej Akademii Nauk, ul. Sławkowska 17, o godzinie 18, zebranie Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, na którym dr Ewa Ostrowska wygłosi odczyt pt. „Uwagi o artyzmie językowym Reja”. Wstęp wolny dla wszystkich.

NIEDZIELNE POPOŁUDNIE
TANECE

wraz z literacką „Zgaduj-zgadula” (z nagrodami) odbędzie się w Klubie Literackim, ul. Krupnicza 22, w niedzielę, 13 bm., dla członków Klubu i zaproszonych gości. Początek o godzinie 18.

WYSTAWA OBRAZÓW
BIESZCZANINA

Otwarcie wystawy prac malarzy Bieszczadzkiej Bieszczadzianki nastąpi 12 bm., o godzinie 12, w „Domu Plastyków”, ul. Łobzowska 3. Wystawa czynna będzie codziennie, z wyjątkiem niedziel, w godzinach od 10 do 18. Wstęp bezpłatny.

WYSTAWA OBRAZÓW
BIESZCZANINA

Otwarcie wystawy prac malarzy Bieszczadzkiej Bieszczadzianki nastąpi 12 bm., o godzinie 12, w „Domu Plastyków”, ul. Łobzowska 3. Wystawa czynna będzie codziennie, z wyjątkiem niedziel, w godzinach od 10 do 18. Wstęp bezpłatny.

WYSTAWA OBRAZÓW
BIESZCZANINA

Otwarcie wystawy prac malarzy Bieszczadzkiej Bieszczadzianki nastąpi 12 bm., o godzinie 12, w „Domu Plastyków”, ul. Łobzowska 3. Wystawa czynna będzie codziennie, z wyjątkiem niedziel, w godzinach od 10 do 18. Wstęp bezpłatny.

WYSTAWA OBRAZÓW
BIESZCZANINA

Otwarcie wystawy prac malarzy Bieszczadzkiej Bieszczadzianki nastąpi 12 bm., o godzinie 12, w „Domu Plastyków”, ul. Łobzowska 3. Wystawa czynna będzie codziennie, z wyjątkiem niedziel, w godzinach od 10 do 18. Wstęp bezpłatny.

WYSTAWA OBRAZÓW
BIESZCZANINA

Otwarcie wystawy prac malarzy Bieszczadzkiej Bieszczadzianki nastąpi 12 bm., o godzinie 12, w „Domu Plastyków”, ul. Łobzowska 3. Wystawa czynna będzie codziennie, z wyjątkiem niedziel, w godzinach od 10 do 18. Wstęp bezpłatny.

WYSTAWA OBRAZÓW
BIESZCZANINA

Otwarcie wystawy prac malarzy Bieszczadzkiej Bieszczadzianki nastąpi 12 bm., o godzinie 12, w „Domu Plastyków”, ul. Łobzowska 3. Wystawa czynna będzie codziennie, z wyjątkiem niedziel, w godzinach od 10 do 18. Wstęp bezpłatny.

WYSTAWA OBRAZÓW
BIESZCZANINA

Otwarcie wystawy prac malarzy Bieszczadzkiej Bieszczadzianki nastąpi 12 bm., o godzinie 12, w „Domu Plastyków”, ul. Łobzowska 3. Wystawa czynna będzie codziennie, z wyjątkiem niedziel, w godzinach od 10 do 18. Wstęp bezpłatny.

WYSTAWA OBRAZÓW
BIESZCZANINA

Otwarcie wystawy prac malarzy Bieszczadzkiej Bieszczadzianki nastąpi 12 bm., o godzinie 12, w „Domu Plastyków”, ul. Łobzowska 3. Wystawa czynna będzie codziennie, z wyjątkiem niedziel, w godzinach od 10 do 18. Wstęp bezpłatny.

Co gdnie kiedy?

12 Październik
Sobota

TEATRY

IM. SŁOWACKIEGO: „Orzeł dwugłowy” — godz. 19.15. IM. H. MODRZEJEWSKIEGO: „Czarująca szewcowa” — godz. 19.15. — POEZJI: „Cyda” — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Komedie onykie” — godz. 19.15. — LUDOWY: „Sługa dwóch pań” — godz. 19.15. GROTESKA: „Orzeł w piekle” — godz. 19.15. SALA KLUBU ROKOTNICZEGO ZZZ, ul. Filipa 6: nieczynny. MUZYCZNY: „Noc w Wenecji” — godz. 19.15. TEATR 38: nieczynny.

KINA

APOLLO: „Zakazane zabawy” — godz. 10, 12, 14. „Prawdziwy koniec wielkiej wojny” — godz. 16, 18, 20. — UCIECHA: „Człowiek w żelaznej masce” — godz. 9.30, 11.30, 13.30. „Damski krawiec” — godz. 16, 18. „Ludzie i kaprales” — wraz z imprezą — godz. 20.15. WANDA: „Kochane lady Chatterley” — godz. 9.45, 11.45, 13.45. „Zemsta” — godz. 16, 18, 20. — SUTKA: „Mężowie na przeszkoleniu” — godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20. — WOLNOŚĆ: „Przygoda w Aden” — godz. 14, 16, 18, 20. MŁ. GWARDIA: „Nieustraszeni” — godz. 15.30, 17.30, 19.30. WRZOS: „Człowiek w żelaznej masce” — godz. 16, 18, 20. KRAKUS: „Tajna drukarnia” — godz. 16, 18, 20. SWIT: „Prawdziwy koniec wielkiej wojny” — godz. 16, 18, 20. ŚWIATŁOWID: „Anakonda” — godz. 16, 18, 20. MIKRO: „Lady Hamilton” — godz. 17, 19.30. ZWIĄZKOWIE: „Kochane lady Chatterley” — godz. 15, 17, 19. CHEMIK: „Odrodzeni” — godz. 19.

DYZURY

WEWNĘTRZNY: III Klinika Chorób Wewnętrznych, ul. Kopernika 17. CHIRURGICZNY: II Klinika Chirurgiczna, ul. Kopernika 21. POŁOŻNICZY: Oddział Ginek.-Pol. PSK AM, ul. Kopernika 17. OKULISTYCZNY: Klinika Chorób Oczu AM, ul. Kopernika 38.

APTEKI

Dietla 76, Mikołajska 4, Lubiec 7, Długa 88, Kościuszki 13, Pstrowskiego 27, Nowa Huta, Pl. Centralny 6.

RADIO

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE: Godz. 7.00: Stan pogody i dziennik. — 7.10: Muzyka. 7.45: Aud. szkolna. — 8.00: Stan pogody i wiadomości. 8.06: Przegląd

13 Październik
Niedziela

TEATRY

IM. SŁOWACKIEGO: „Cyryl i Seweryn” — godz. 14. „Orzeł dwugłowy” — godz. 19.15. IM. H. MODRZEJEWSKIEGO: „Frat marmotarny” — godz. 15.00; „Czarująca szewcowa” — godz. 19.15. — POEZJI: „Cyda” — godz. 15.30. „Dzika kaczka” — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Zaklęty jawor” — godz. 11; „Czy haraj się rozejść” — godz. 15.30. „Komedie onykie” — godz. 19.15. LUDOWY: „Jacobowski i pułkownik” — godz. 19.15. GROTESKA: „Orzeł w piekle” — godz. 19.15. SALA KLUBU ROKOTNICZEGO ZZZ, ul. Filipa 6: „Odałmy się marzeniu” — godz. 16.30. MUZYCZNY: nieczynny. TEATR 38: nieczynny.

KINA

APOLLO: „Zakazane zabawy” — godz. 10, 12, 14. „Prawdziwy koniec wielkiej wojny” — godz. 16, 18, 20. — UCIECHA: „Człowiek w żelaznej masce” — godz. 9.30, 11.30, 13.30. „Damski krawiec” — godz. 16, 18. „Ludzie i kaprales” — wraz z imprezą — godz. 20.15. WANDA: Program dla dzieci — godz. 10, 11.15, 12.30. „Zemsta” — godz. 16, 18, 20. SUTKA: „Mężowie na przeszkoleniu” — godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20. WOLNOŚĆ: „Przygoda w Aden” — godz. 10, 12, 14, 16, 18.

ZEBRA! ZEBRA!

Oto ciekawy przyczynek do dyskusji na temat rentowności sexappealu: po ukazaniu się 12 numeru „Zebra” poświęconego aktowi w sztuce i literaturze nakład został wyczerpany w ciągu dwóch dni. Redaktor naczelny Tadeusz Śliwiak informuje nas: Pirandello, Gombrowicz, Blaise Cendrars, Sartre, Tadeusz Bułhac — wszystko to składa się na 13 numer „Zebra”. Też warto kupić! (Za)

TZW. „GONTYNA”
NA SALWATORZE...

„czeka na dodatkowe fundusze. Skończyło się na remencie zabezpieczającym od zwężnia. Sciany i dach są pokryte solidnymi gontami. Także kamienne żrąb zabezpieczył deskami i gołoci. Jeszcze w tym roku Krakowski Urząd Konserwacji Zabytków pragnie zakończyć prace nad wnętrzem. (Za)

WYSTAWA OBRAZÓW
BIESZCZANINA

Otwarcie wystawy prac malarzy Bieszczadzkiej Bieszczadzianki nastąpi 12 bm., o godzinie 12, w „Domu Plastyków”, ul. Łobzowska 3. Wystawa czynna będzie codziennie, z wyjątkiem niedziel, w godzinach od 10 do 18. Wstęp bezpłatny.

WYSTAWA OBRAZÓW
BIESZCZANINA

Otwarcie wystawy prac malarzy Bieszczadzkiej Bieszczadzianki nastąpi 12 bm., o godzinie 12, w „Domu Plastyków”, ul. Łobzowska 3. Wystawa czynna będzie codziennie, z wyjątkiem niedziel, w godzinach od 10 do 18. Wstęp bezpłatny.

WYSTAWA OBRAZÓW
BIESZCZANINA

Otwarcie wystawy prac malarzy Bieszczadzkiej Bieszczadzianki nastąpi 12 bm., o godzinie 12, w „Domu Plastyków”, ul. Łobzowska 3.